22.VII—1944 Święto Odrodzenia 22.VII—1951

Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4.05 zł, z doręczeniem 5.10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1946.

Ogłoszenia drobne zł. 1.50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m m., specjalne zł. 18.— za wiersz. Konto PKO I-717/110.

ROK V Nr 199 (1515) B NIEDZIELA, 22 — PONIEDZIAŁEK, 23 LIPCA 1951 ROKU CENA 30 gr

U PROGU ÓSMEGO ROKU

MY, którzy ciągle idziemy naprzód, wpatrzeni w cel przed sobą — zwykliśmy 22 lipca oglądać się wstecz na przebytą drogę, mierzyć dzieła już dokonane i — zaczerpnąwszy głęboko powietrza, iść dalej, nie zwalniając tempa. Trzeba i dziś spojrzeć, jaka nas dzieli odległość od lipca 1944 r., kiedy z martwych wstawała Polska, kiedy rozbrzmiewały słowa Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego.

Zaciera się w pamięci szczegółowy obraz sprzed 7 laty — czas startu. Ale widzimy wyraźnie główne kontury — było to przecież tak niedawno i pamiętamy, że zaczynaliśmy wśród trudności, które przechodzą wszelkie wyobrażenie.

Gdzie sięgnęło oko — tam były w gruz zamienione miasta, spopielone wsie, puste mury fabryk, pola — ugory. Transport przetrzebiony i zdezorganizowany, administracji i szkolnictwa po prostu nie było. I przy tym wszystkim — działalność wroga klasowego: dywersja, sabotaż, strzały zza węgła, zatruta propaganda. Opór pobitej, ale jeszcze silnej i z zewnątrz zasilanej klasy, którą masy ludowe, obejmujące losy Polski, pozbawiły władzy i prawa do wyzysku.

Pamiętamy, jak to wówczas obóz rewolucji podjął wielkie dzieło przebudowy społecznej i gospodarczej kraju, biorąc się jednocześnie za bary z niewiarygodnymi wprost spustoszeniami i trudnościami. Pamiętamy, jak lud pracujący — ogromna większość narodu polskiego — sięgnął do niewyczerpanego zasobu swoich sił żywotnych, zaczerpnął ze źródła miłości do ziemi rodzinnej i wziął się do odbudowy zniszczonego domu i do budowy nowego życia.

Wsparła nas w tym najcięższym okresie pomocna dłoń tych, którzy zgnietli i przepędzili hitlerowskiego najeźdźcę, którzy podnieśli nas z nad samego skraju przepaści i w kolejnych zwycięskich ofensywach wyzwolili nie tylko terytoria polskie od Bugu po Wisłę i od Wisły po Wartę, ale także stare utracone dawniej ziemie piastowskie. Po zwycięstwie wsparli nas pomocą żywnościową, techniczną i gospodarczą, wsparli pomocą na arenie międzynarodowej, gdy w Poczdamie rozstrzygał się los naszych granic zachodnich. Była to pomoc narodów Zw. Radzieckiego, była to pomoc Stalina. Spełniały się Jego słowa, wypowiedziane do Polaków w dn. 17 czerwca 1943 roku:

„Możecie być pewni, że Związek Radziecki uczyni wszystko, co jest w jego mocy, aby przyspieszyć klęskę naszego wspólnego wroga — hitlerowskich Niemiec, umocnić przyjaźń polsko - radziecką i wszelkimi środkami przyczynić się do odbudowania silnej i niepodległej Polski".

*

7 LAT to niewielki okres. W Polsce przedwojennej w ciągu takiego okresu nie zmieniał się obraz kraju, nic mu prawie nie przybywało. W jednych dziedzinach było dreptanie w tym samym miejscu, w którym mieściło nas wiekowe zocafanie, — w ogonie narodów europejskich. W innych dziedzinach było nawet cofanie się. Statystyki przedwojenne mówią, że zmniejszała się liczba fabryk, hut i kopalń, że spadała produkcja przemysłowa i rolna, a rósł zastęp bezrobotnych w miastach i las „zbędnych rąk" po wsiach, rosła „nadprodukcja" inteligencji i liczba młodzieży, dla której po szkole czy uniwersytecie nie było zatrudnienia. Takie było nie tylko 7, ale i 20 lat rządów burżuazji.

Nasze 7 lat, to głębokie przemiany ustrojowe i na ich podstawie stały wzrost we wszystkich dziedzinach życia. Każdego lipca, gdyśmy się wstecz oglądali, widać było to przybywanie. Wyraźne dowody, że rośniemy z roku na rok łagodziły i nagradzały trud budowanie i konieczność wyrzeczeń.

Widzieliśmy to każdego lipca, ale ten lipiec 1951 roku przerasta poprzednie, ten lipiec szczególnie wyraźnie ukazuje nam wielkość dzieła. Właśnie w ciągu ostatnich dwóch miesięcy zaczęła się sypać jak z rogu obfitości jedna po drugiej wielkie budowle socjalizmu. Jedne — już zaawansowane poważnie w budowie, inne — rozpoczynające produkcję, jak np. nowa huta w Częstochowie, jak kombinat chemiczny w Wizowie, jak potężne zakłady włókien sztucznych w Gorzowie.

Liczba i wykresy uchwalonego rok temu przez Sejm Planu 6-letniego, przekształcają się już w żelazobeton, w konstrukcje nowych hut i fabryk, w szyby nowych kopalń, w mury nowych miast i osiedli, w towary przemysłowe, które płynąć zaczynają z nowopowstałych kombinatów. Dziś nie ma prawie takiego zakątka Polski, w którego bliższej czy dalszej okolicy nie wznosiłyby się lasy rusztowań, albo świeże mury fabryki, albo nowe domy mieszkalne. Z dumą, połączoną ze zdumieniem, dowiedzieliśmy się wszyscy z ust kierownika naszej gospodarki, przewodniczącego PKPG, że jest teraz w Polsce w pełnej budowie 296 wielkich i 727 średnich obiektów inwestycyjnych, nie licząc olbrzymiej ilości mniejszych budowli, rozsianych po całej ziemi polskiej. Dowiedzieliśmy się, że przy samych pracach inwestycyjnych, „na tym gigantycznym placu budowy, który nazywa się Polską", zatrudnionych jest blisko milion ludzi!

A przecież równolegle z dziełem uprzemysłowienia Polski idzie wielka prac kulturalna i oświatowa, rozwija się nauka i sztuka, podnosi służba zdrowia.

Oto wielkie wyniki ofiarnego trudu całego pracującego narodu polskiego, kierowanego planowo, ze świadomością celów przez naszą Partię Robotniczą. Oto owoce historycznych przemian, zapoczątkowanych przed 7 laty w lipcu 1944 r. Oto rezultaty nieocenionej, widocznej na każdym kroku pomocy gospodarczej i technicznej Zw. Radzieckiego, który przed 7 laty przywrócił nam wolność, przez następne lata pomagał dźwigać się z ruin wojny, a teraz pomaga wydobywać się ze słabości minionej epoki.

*

TO wielkie dzieło, widoczne dziś nawet dla ślepca, jest trudnym dziełem.

Dreptanie w miejscu nie wymaga wysiłku, ale prowadzi naród do klęsk i upadku. Szybki marsz naprzód kosztuje dużo trudu, ofiar i wyrzeczeń, ale wydobywa z haniebnego zacofania przeszłości, daje siłę, zabezpiecza niepodległość, stwarza mocne podstawy dobrobytu dla wszystkich. Żyjemy w okresie, który wymaga mobilizacji sił całego narodu. W naszych czasach trzeba spróbować się z samym sobą i własną słabością, zdobyć się na wyrzeczenia, trudnościami się nie zrażać.

„Nie jest patriotą ten, kto sarka przy każdej trudności i stara się od państwa wziąć jak najwięcej i dać państwu jak najmniej, ale jest patriotą ten, kto kocha swój kraj, kogo boli każdy ślad starej słabości ojczystego kraju, kogo pali wspomnienie żołdackiego buta, depczącego ojczystą ziemię. Jest patriotą ten, kto chce, by jego kraj był piękny i silny, by rosły w górę mury nowej Polski, by wzmagały się jej siły, by pomnożyły się kuźnie jej potęgi.

Jest patriotą ten, kto nie cofa się przy byle trudności, ale mając przed oczyma wielki cel — Polskę i socjalizm — umie te trudności łamać". (Z mowy H. Minca z okazji uruchomienia huty w Częstochowie).

I naród polski trudności łamie, nową i silną Polskę buduje.

*

SPRAWA dla wszystkich jasna, iż żelaznym warunkiem naszego budowania jest pokój na świecie. Tak samo potrzebuje pokoju Związek Radziecki, który wznosi gigantyczne budowle komunizmu i stale podwyższa siły wytwórcze dla dobra swoich narodów. Tak samo niezbędny jest pokój dla wszystkich państw demokracji ludowej, które jak my rozwijają się pracą każdego roku.

I dlatego we wszystkich krajach, oddanych sprawie tworzenia i rozwoju, budowanie idzie równolegle i w najściślejszej łączności z walką o pokój. Ta są dwie strony jednego medalu: jak dla naszej pomyślnej pracy trzeba pokoju, tak dla utrwalenia pokoju trzeba naszej pracy, która pomnaża siły, hamujące wojnę.

Siły państw pokoju rosną z każdym miesiącem. Siłom tym przybywają nowi sojusznicy — milionowe zastępy prostych ludzi w krajach kapitalistycznych, potęgujący się opór przeciw imperializmowi w krajach kolonialnych i pół-kolonialnych. Wyniki wyborów we Włoszech i we Francji, wydarzenia w Iranie, zmuszenie najeźdźców amerykańskich do rokowań o rozejm w Korei — oto ostatnie przykłady wzrostu sił światowego obozu pokoju. I chociaż imperializm amerykański i podległe mu rządy satelickie nadal przygotowują agresję i nadal prowokują, — my wiemy, że pokój można wywalczyć właśnie przez taki wzrost nowych sił, że agresor będzie musiał się cofnąć i zbrodniczych zamiarów zaniechać.

Pracując nadal ofiarnie, wydajnie i oszczędnie, budując tak wspaniale albo i jeszcze lepiej, niż do tej pory, służymy jednocześnie dwóm nierozłącznym celom: sprawie Ojczyzny i sprawie pokoju.

Z tą myślą i z tą wolą wkraczamy w ósmy rok Polski ludowej.

H. K.

Masy pracujące Polski realizują Czyn Lipcowy

Wielkie obiekty Planu 6-letniego włączają się do produkcji

Realizując zobowiązanie lipcowe masy pracujące całego kraju uruchomiły, bądź też kończą przygotowania do uruchomienia szeregu wielkich obiektów inwestycyjnych.

Maszynę rotacyjną, jedną z trzech największych w Europie, zainstalowali **w Domu Słowa Polskiego** robotnicy NRD wspólnie z robotnikami polskimi. Skrócili oni zaplanowany czas robót o 176 dni. Przedterminowe ukończenie montażu maszyn i przyśpieszenie produkcji przysporzy gospodarce narodowej ok. pół mil. zł.

Dzięki realizacji zobowiązań 1-Majowych i zobowiązań podjętych dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski, największa w kraju garbarnia w GNIEŹNIE rozpocznie produkcję w dniu 21 bm., około 6 tygodni przed zaplanowanym terminem.

We Wrocławiu wyrósł nowy gmach — największa w Polsce fabryka makaronu. Plan przewidywał ukończenie budowy w końcu b.r. Dzielna załoga budowniczych odda fabrykę gotową do produkcji już 22 b.m. — w dniu Święta Odrodzenia.

Fabryka produkować będzie dziennie mniej więcej tyle, ile dotychczas produkowały łącznie dwie największe w kraju wytwórnie makaronu.

W porcie szczecińskim 22 b.m. oddany zostanie do użytku nowoczesny magazyn drobnicowy na nowozbudowanym nabrzeżu portowym.

Jednym z obiektów przemysłowych uruchamianych 22 b.m. na Lubelszczyźnie będzie przebudowany i zmodernizowany **Browar nr 1 w Lublinie.** Browar wyposażony został w nowoczesną aparaturę. „Tanki" piwne dojrzewalni wykładane są specjalną masą produkcji polskiej, która izoluje piwo od żelaza. 22 b.m. browar rozpocznie pracę.

Czyn Lipcowy robotników budujących nowe inwestycje przemysłowe w wielkich zakładach chemicznych **„Rokita" w Brzegu Dolnym** przyczynił się do przedterminowego ukończenia budynku głównej hali produkcyjnej, jednej z nowo powstających wytwórni. Olbrzymi gmach, który planowano wykonać na 15 sierpnia br. załoga wrocławskiego ZBP ukończyła w ramach Czynu Lipcowego.

19 bm. załogi „Beton-Stalu", „Monto-Chemu" i innych przedsiębiorstw zatrudnionych przy rozbudowie **Zakładów Farmaceutycznych w Tarchominie pod Warszawą** zameldowały, że na trzy dni przed terminem ustalonym w zobowiązaniach lipcowych uruchomione zostały w tych zakładach nowe potężne agregaty, służące do produkcji cennego leku — penicyliny. Agregaty wykonane całkowicie przez przemysł krajowy, pozwolą na znaczne podniesienie produkcji penicyliny.

Dalsze realizacje zobowiązań lipcowych

Tysiące ton ponadplanowej produkcji uzyskała załoga huty **„Kościuszko".** Niemal we wszystkich oddziałach przekroczono zobowiązania. Załoga wielkich pieców wyprodukowała 300 ton surówki ponad plan. Zespoły wytapiaczy uzyskały ok. 600 ton stali ponad normę, a robotnicy kilku walcowni dali blisko 800 ton dodatkowych wyrobów.

Również wszystkie działy huty im. Feliksa Dzierżyńskiego zameldowały o pełnym wykonaniu zobowiązań lipcowych. 150 ton stali i 50 ton surówki dała krajowi dzielna załoga ponad plan. W hucie „Bobrek" samej surówki wykonano ponad plan 300 ton.

W hucie **„Batory"**, gdzie obsługa jednego tylko z martenów wyprodukowała dodatkowo 100 ton stali, szczególny sukces uzyskali wytapiacze, Krzywoń i Futok, przeprowadzając spust stali w ciągu 5 godzin i 55 minut.

Dziesiątki tysięcy ton węgla

Hutnikom śląskim nie ustępują górnicy. Już na 3 dni przed terminem wykonała swe zobowiązanie załoga **„Szombierek"**, wydobywając ponad plan 9.341 ton węgla. W kopalni **„Bobrek"** załoga wydobyła 6.981 ton węgla ponad plan, a w kopalniach **„Kleofas" i „Wieczorek"** wydobyli górnicy 14.120 ton ponad plan.

W **Łodzi** włókniarze **zakładów im. Stalina, im. Armii Ludowej** i wielu innych fabryk, którzy wykonali swój Czyn Lipcowy zaciągnęli „Warty Pokoju".

Ponad 11.000 metalowców stolicy i województwa zrealizowało Czyn Lipcowy wartości 3 milionów 900 tys. zł. Już 14 bm. w pełni wykonali swe zobowiązania wartości 893.000 zł. metalowcy z **zakładów im. Komuny Paryskiej.**

Cała Polska składa hołd pamięci Wielkiego Syna Narodu

20 bm. w 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, naród polski złożył hołd pamięci wielkiego Polaka-patrioty i internacjonalisty.

Zakłady Przemysłu Azotowego w **Mościcach,** zgodnie z wolą całej załogi zostały 20 bm. przemianowane na Zakłady Chemiczne im. Feliksa Dzierżyńskiego. Na uroczystość przybyli min. Przemysłu Chemicznego, Rumiński, przedstawiciele Partii oraz delegacje z Wizowa i innych fabryk.

W **Chrzanowie** w Fabryce Lokomotyw zebrała się cała załoga na uroczystości nadania zakładom imienia Feliksa Dzierżyńskiego.

Przewodniczący Prezydium WRN w Krakowie T. Pająk dokonał odsłonięcia tablicy, na której wyryte są następujące słowa:

„Zgodnie z wolą i uchwałą załogi, dotychczasowa nazwa pierwszej Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie zostaje przemianowana na fabrykę lokomotyw im. Feliksa Dzierżyńskiego. Załoga w 25 rocznicę zgonu czci pamięć wielkiego rewolucjonisty i gorącego patrioty, bohaterskiego bojownika o zwycięstwo komunizmu".

Zgromadzeni jednomyślnie postanowili wysłać do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta list, w którym m. in. zobowiązują się dla uczczenia pamięci Feliksa Dzierżyńskiego wykonać do końca tego roku ponad plan 4 parowozy.

W **Żyrardowie** w domu, w którym w 1905 r. z inicjatywy i w obecności Feliksa Dzierżyńskiego powstał Komitet Pomocy dla strajkujących robotników tego miasta, odbyła się uroczystość odsłonięcia ku Jego czci tablicy pamiątkowej.

Przed dom przybyły liczne delegacje komitetów partyjnych PZPR, delegacje ZMP i załóg fabrycznych Żyrardowa, Ursusa, Pruszkowa, Chodakowa i innych miejscowości oraz liczne rzesze mieszkańców.

Imię największego Polaka, Patrioty i Rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego, który tak bardzo ukochał dzieci i młodzież, nadane zostało na uroczystej akademii wielkiemu młodzieżowemu ośrodkowi wychowawczemu TPD na **Bielanach.**

W czasie akademii odbyło się odsłonięcia popiersia Feliksa Dzierżyńskiego.

Akademia Wojskowo-Polityczna im. F. Dzierżyńskiego

18 bm. w związku z 25 rocznicą śmierci wielkiego syna narodu polskiego, Rząd R.P. postanowił nazwać utworzoną w marcu br. Akademię Wojskowo - Polityczną imieniem Feliksa Dzierżyńskiego.

W uzasadnieniu dekretu rządowego o nadaniu nazwy im. F. Dzierżyńskiego Akademii Wojskowo-Politycznej czytamy m. in.:

„Bohater Rewolucji Październikowej i jeden z jej przywódców, Feliks Dzierżyński wykonywał najtrudniejsze i najodpowiedzialniejsze zadania, jakie mu powierzała Partia Lenina — Stalina.

Feliks Dzierżyński — wielki rewolucjonista, wieczny płomień — jak go scharakteryzował Generalissimus Stalin — jest i pozostanie na zawsze dla Ludowego Wojska Polskiego, a w szczególności dla aparatu partyjno-politycznego, dla wychowanków Akademii Wojskowo-Politycznej wzorem hartu i oddania sprawie Partii.

Przemówienie sekretarza KC PZPR E. Ochaba na Centralnej Akademii w Warszawie ku czci Feliksa Dzierżyńskiego zamieszczamy

na str. 2-ej

343,8 milionów podpisów w Chinach pod Apelem Pokoju

PEKIN (PAP). Chiński Komitet Obrońców Pokoju ogłosił ostateczne wyniki kampanii zbierania podpisów w Chinach pod apelem Światowej Rady Pokoju oraz wyniki referendum ludowego, przeciwko remilitaryzacji Japonii.

Pod apelem Światowej Rady Pokoju złożyło podpisy 343.808.541 osób, tj. przeszło 70 proc. ludności. Przeciwko remilitaryzacji Japonii wypowiedziało się 339.658.730 osób.

Komunikat podkreśla, że wyniki te wskazują, iż naród chiński wypowiada się stanowczo za pokojem i przeciwko amerykańskiej polityce wojny i agresji. Naród chiński domaga się pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego, sprawiedliwego uregulowania problemu japońskiego, zwrotu wyspy Taiwan oraz zdecydowany jest bronić pokoju na Dalekim Wschodzie i na całym świecie.

Pod apelem Światowej Rady Pokoju zebrano o 120 milionów podpisów więcej niż pod apelem sztokholmskim.

Obrady Biura SRP

rozpoczęły się w Helsinkach

HELSINKI (PAP). 20 bm. rozpoczęły się w Helsinkach obrady Biura Światowej Rady Pokoju pod przewodnictwem prof. Joliot-Curie.

Komunikat sekretariatu Światowej Rady Pokoju stwierdza, że obrady Biura potrwają do 23 bm. włącznie i że Biuro omówi, na tle obecnej sytuacji międzynarodowej, przebieg trwającej kampanii, na rzecz zawarcia Paktu Pokoju przez pięć wielkich mocarstw.

W obradach biorą udział: wiceprzewodniczący Światowej Rady Pokoju Fadiejew (ZSRR), prof. Bernal (Anglia), d'Arboussier (Afryka) oraz członkowie SRP. Izabelle Blume (Belgia), I Erenburg (ZSRR), Jessie Street (Australia), Farge (Francja), prof. Hromadka (Czechosłowacja), Pierre Cot (Francja). Siao (Chińska Republika Ludowa), de Chambrun (Francja), pastor Darr (St. Zjednoczone), prof. Friedrich (Niemcy), Wiktor Kłosiewicz (Polska) oraz sekretarz generalny Światowej Rady Pokoju Lafftte.

Czerpiąc natchnienie z przykładu wielkiego Polaka i rewolucjonisty Feliksa Dzierżyńskiego

PÓJDZIEMY NAPRZÓD DO NOWYCH ZWYCIĘSKICH BOJÓW

Przemówienie E. Ochaba na akademii w Warszawie

20 bm., w 25 rocznicę zgonu płomiennego rewolucjonisty i wielkiego patrioty Feliksa Dzierżyńskiego, odbyła się w Warszawie uroczysta akademia.

W sali Rady Państwa zebrali się czołowi działacze PZPR, stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, przodownicy pracy oraz goście zagraniczni.

Akademii przewodniczył członek KC PZPR, Budowniczy Polski Ludowej, F. Fiedler.

W prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC PZPR: J. Cyrankiewicz, K. Rokossowski, H. Minc, Al. Zawadzki, R. Zambrowski, F. Mazur, E. Ochab, A. Rapacki, H. Chełchowski, S. Radkiewicz, S. Matuszewski; przedstawiciele stronnictw politycznych: Prezes NKW ZSL — W. Kowalski, Przewodniczący CK SD — W. Barcikowski, Przewodniczący ZG ZMP — Wł. Matwin; kierownik Wydziału Historii Partii KC PZPR — T. Daniszewski.

W prezydium zajęli również miejsca przedstawiciele KC WKP (b) — członek KC WKP(b), dyrektor Instytutu Marksa - Engelsa - Lenina — P. Pospiełow i ambasador ZSRR w Warszawie — A. Sobolew, żona Dzierżyńskiego — Zofia i syn — Jan, oraz towarzysze walki Feliksa Dzierżyńskiego: L. Rudnicki, B. Fiałka oraz Z. Gromkowska.

Na akademię przybyły delegacje partii komunistycznych i robotniczych: ZSRR, W. Brytanii, Francji, Szwecji i Bułgarii.

Na sali obecni byli członkowie delegacji rządowych, które przybyły na uroczystości Święta Odrodzenia — NRD, Czechosłowacji, Rumunii, Węgier, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej, Albanii oraz członkowie korpusu dyplomatycznego: ZSRR, NRD, krajów demokracji ludowej oraz Chińskiej Republiki Ludowej i Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej.

Po odegraniu Hymnu Narodowego, akademię zagaił członek KC PZPR — F. Fiedler, witając serdecznie przybyłych. W chwili gdy Fiedler wita delegację radziecką, obecni zgotowali gorącą owację na cześć wodza mas pracujących świata, Chorążego pokoju — Józefa Stalina.

Referat pt. „Pamięci Feliksa Dzierżyńskiego" wygłosił sekretarz KC PZPR E. Ochab, a członek KC WKP (b) Piotr Pospiełow omówił wielkie zasługi Feliksa Dzierżyńskiego dla zwycięstwa Rewolucji Socjalistycznej. (Streszczenie przemówienia podajemy na str. 2).

Wspomnieniami o Wielkim Rewolucjoniście podzieliła się z zebranymi żona Feliksa Dzierżyńskiego — Zofia.

Sekretarz KC PZPR E. Ochab w wygłoszonym referacie powiedział m. in:

W dniu dzisiejszym, w 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, w całym kraju odbywają się uroczyste zebrania, poświęcone pamięci wielkiego człowieka, wielkiego rewolucjonisty, wielkiego syna narodu polskiego.

Głęboki, zniewalający urok wywiera postać Dzierżyńskiego. Widzimy w nim wzór rewolucyjnego, socjalistycznego humanisty, nieugięcie wypełniającego trudne zadania, związane z surowym okresem walki na śmierć i życie, o utrwalenie zdobyczy rewolucji, walki przeciw śmiertelnym i podstępnym jej wrogom, walki, której zawsze przyświecał wielki cel — wyzwolenia ludzkości od nędzy i wojen, od wyzysku i poniżenia człowieka, wielki humanistyczny cel zbudowania komunizmu.

Na przykładzie Feliksa Dzierżyńskiego masy pracujące uczą się, że u rewolucjonisty - bolszewika nie ma i nie może być rozdźwięku między słowem i czynem, uczą się bezgranicznej ofiarności, niezłomnego męstwa, nieugiętej wierności dla zasad marksizmu-leninizmu.

Dzierżyński był i jest dla nas najszlachetniejszym „uosobieniem wykutego w walce braterstwa polskich i rosyjskich robotników", symbolem wspólnoty losów historycznych polskich i rosyjskich mas pracujących, zwiastunem nowej epoki braterstwa i przyjaźni narodu polskiego z narodami Zw. Radzieckiego, tych nowych braterskich stosunków wzajemnych, które dziś przestały już być marzeniem, przyoblekły się już w ciało i krew, stały się radosną rzeczywistością.

Dzierżyński był i jest dla polskich mas pracujących wzorem proletariackiego internacjonalizmu, któremu obcy jest wszelki nacjonalizm i zaściankowość, który przyszłość i szczęście własnego narodu wiąże nierozerwalnie ze zwycięstwem międzynarodowej sprawy socjalizmu.

Z perspektywy 25 lat historii widzimy szczególnie wyraźnie, że walka Dzierżyńskiego i SDKPiL o zwycięstwo idei braterstwa broni polskich i rosyjskich robotników, walka Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Wesołowskiego, Kona, Świerczewskiego i wielu tysięcy rewolucjonistów polskich o zwycięstwo wielkiej rewolucji proletariackiej, miała zasadnicze, przełomowe znaczenie dla całego późniejszego rozwoju polskiej klasy robotniczej i narodu polskiego, **TOROWAŁA DROGĘ WYZWOLENIU POLSKI** z kajdan ucisku socjalnego i narodowego.

Nauczyciel i organizator polskiej klasy robotniczej

W świetle własnych naszych polskich doświadczeń, zdobytych w ciężkiej walce z wrogiem klasowym już po przepędzeniu okupanta w okresie organizowania pierwszej w dziejach polskiej władzy ludowej, jeszcze lepiej zrozumiemy, bardziej cenimy i kochamy Dzierżyńskiego, jako nauczyciela czujności rewolucyjnej i organizatora budownictwa socjalistycznego.

Studiowanie życia i działalności Feliksa Dzierżyńskiego uczy nas rozwiązywać wiele zagadnień, stojących dziś przed partią polskiego proletariatu i przed naszą władzą ludową, uczy nas bić wroga klasowego równie celnie i umiejętnie, jak bił go największy polski rewolucjonista, wychowany przez wielkiego Lenina, przyjaciel, towarzysz walk i wierny uczeń Wielkiego Stalina.

Dzierżyński był nauczycielem i organizatorem polskiej klasy robotniczej, był organizatorem i przywódcą sławnej partii polskiego proletariatu SDKPiL, jego losy osobiste splecione są nierozerwalnie z losami polskiej klasy robotniczej. Dzierżyński, jako rewolucjonista - leninowiec zawsze podkreślał znaczenie samokrytyki i umiał bezwzględnie po leninowsku krytykować własne błędy i błędy SDKPiL, której przewodził.

Krytycznie oświetlając przeszłość polskiego ruchu rewolucyjnego, będziemy równocześnie z całą siłą podkreślać, że zarówno polski proletariat, jak i cały naród z najgłębszą czcią i miłością odnosi się do SDKPiL, a zwłaszcza do jej przywódców, pionierów marksizmu w Polsce, wychowawców polskich mas robotniczych w duchu nieugiętej walki klasowej i niezłomnej wierności zasadom internacjonalizmu.

Będziemy przypominali stanowisko Lenina, który krytykując wielokrotnie luksemburgistowskie błędy SDKPiL, zwłaszcza jej błędny stosunek do prawa samookreślenia narodów, podkreślał, że SDKPiL-owcy posiadają historyczną zasługę głoszenia i realizowania ogromnej doniosłości zasady najściślejszego sojuszu klasowego polskich i rosyjskich robotników.

Doniosłą rolę w procesie dojrzewania polskiego ruchu rewolucyjnego i przyswajania sobie przez partię zasad leninizmu, odegrał Feliks Dzierżyński, który walcząc bezpośrednio u boku Lenina i Stalina, na czołowych pozycjach Rewolucji Październikowej, mógł pewniej i szybciej od innych rewolucjonistów polskich przyswoić sobie zasady bolszewickie, stać się bolszewikiem.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Polski w komunikacie wydanym po zgonie Feliksa Dzierżyńskiego pokreślał m. in.: „Rewolucyjny proletariat polski najlepiej uczci pamięć zmarłego wodza, gdy wcielać będzie w życie hasła, które były jego drogowskazem".

Polskie masy pracujące pozostały wierne wskazaniom swej partii. Ucząc się na przykładzie życia i działalności Feliksa Dzierżyńskiego i czcząc Jego pamięć, rewolucyjni robotnicy polscy nieugięcie zwalczali nacjonalizm, głosili i wcielali w życie zasady proletariackiego internacjonalizmu, a w szczególności walczyli bohatersko przeciw nagonce antyradzieckiej i zamachom na rewolucję rosyjską.

Dziś najszersze, wielomilionowe masy narodu polskiego zdają sobie sprawę z tego, jak przełomowe znaczenie dla losów naszego narodu miało zwycięstwo Rewolucji Październikowej i przyjaźń polsko - radziecka.

Idea, której heroldem i szermierzem był Feliks Dzierżyński, przyoblekła się w ciało i krew, stała się nieodwracalnym faktem, stała się treścią życia narodu. Polska Ludowa związana jest nierozerwalnymi węzłami sojuszu i najgłębszej braterskiej przyjaźni z potężnym Zw. Radzieckim, opoką pokoju światowego, wyzwolicielem naszego narodu i innych narodów Europy środkowo i południowo-wschodniej.

Wcielamy w życie hasła i cele Feliksa Dzierżyńskiego

Zwycięska partia polskiego ludu pracującego, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, wyrosła z tego samego nurtu rewolucyjnego, którego najwspanialszym reprezentantem był Feliks Dzierżyński, wyrosła z tradycji pierwszego Proletariatu, SDKPiL, KPP, PPR i lewicy PPS, stała się wielką i zwycięską partią masową, stała się „potężnym orężem w rękach proletariatu", stała się realizatorem tych zasad, które głosił i u boku Lenina i Stalina wcielał w życie Feliks Dzierżyński.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza skupia wokół siebie wszystkie postępowe i patriotyczne siły społeczeństwa polskiego.

Pod kierownictwem PZPR wcielamy dziś w życie hasła, które były drogowskazem Dzierżyńskiego, umacniamy dyktaturę proletariatu, budujemy Polskę Socjalistyczną.

Dzierżyński, wierny towarzysz bojów Lenina i Stalina, jeden z wielkich budowniczych potęgi ZSRR, pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów, jest i powinien być dla polskich mas ludowych, dla budowniczych Polski Socjalistycznej wzorem, jak walczyć z podstępnym wrogiem klasowym, jak strzec interesów naszego państwa ludowego, jak budować socjalizm.

Walka klasowa na obecnym etapie historycznym zaostrza się, gnijący imperializm, zbliżając się do nieuchronnej zguby, stosuje najbardziej podstępne i zbrodnicze metody, aby odsunąć chwilę swej nieuniknionej śmierci. Przykładem szczególnie podłych i podstępnych metod wroga klasowego, stosowanych w walce z ruchem rewolucyjnym, była działalność zamaskowanych dywersantów piłsudczykowskich w polskim ruchu robotniczym, a na arenie międzynarodowej potworna zdrada titowskich najmitów imperializmu.

Przykład wielkiego czekisty, nie znającego wytchnienia w służbie, czujnie strzegącego zdobyczy klasy robotniczej, bezlitośnie unicestwiającego wrogów klasowych, szpiegów imperialistycznych, dywersantów i zdrajców, przykład Feliksa Dzierżyńskiego zagrzewa i będzie zagrzewać polskich komunistów i pracowników aparatu bezpieczeństwa, polskich robotników i chłopów, partyjnych i bezpartyjnych budowniczych socjalizmu do wzmożonej i zaostrzonej czujności w obliczu podłych knowań imperializmu anglo - amerykańskiego i jego agentów.

Czujność partii i mas ludowych pokrzyżuje imperialistyczne plany zahamowania tempa rozwoju naszej Ojczyzny, tempa budownictwa socjalistycznego.

Z dumą patrzy naród polski na dotychczasowe wyniki swej pracy w dziele budownictwa socjalistycznego.

Z roku na rok rośnie nasza gospodarka narodowa, zbliżając się do poziomu najbardziej rozwiniętych krajów kontynentu europejskiego.

Feliks Dzierżyński, tak, jak i jego wielcy nauczyciele Lenin i Stalin, nieustannie przypominał, że władza socjalistyczna winna umacniać sojusz robotniczo - chłopski, będący fundamentem dyktatury proletariatu, że rozwój przemysłu socjalistycznego, będącego główną dźwignią całego rozwoju gospodarczego, musi być zharmonizowany z rozwojem rolnictwa, a polityka gospodarcza dyktatury proletariatu musi pamiętać o konieczności umiejętnego łączenia indywidualnych interesów chłopa pracującego z ogólnymi interesami socjalistycznymi.

Wszelkie próby przeskakiwania etapów, wszelkie lewackie awanturnictwo, wszelkie próby komenderowania chłopami, wszelkie lekceważenie potrzeb indywidualnych gospodarstw chłopskich może przynieść tylko szkodę wielkiej sprawie sojuszu robotniczo - chłopskiego i wielkiemu dziełu budownictwa socjalistycznego.

Czcząc pamięć Feliksa Dzierżyńskiego będziemy tak jak on po leninowsku umacniać sojusz robotniczo-chłopski, fundament ustroju i budownictwa socjalistycznego.

W trosce o człowieka pracy

Przykładem i celnym słowem uczył Dzierżyński, że ludowi służy się rewolucyjnie nie tylko na frontach wojny z kontrrewolucją i interwencją imperialistyczną, ale również na froncie walki o produkcję, o danie Państwu, a więc masom ludowym, coraz więcej produktów, coraz taniej i szybciej, coraz lepszej jakości.

Jakże aktualne znaczenie mają dla nas wskazania Dzierżyńskiego, dotyczące walki o obniżenie kosztów własnych produkcji, o żelazną dyscyplinę płac, o dyscyplinę finansową, o bezwzględne wypełnienie dyrektyw partii i rządu, wypełnienie w sposób rewolucyjny, socjalistyczny, bolszewicki, a więc w sposób nie mający nic wspólnego z biurokratycznym i bezdusznym trzymaniem się litery schematu nawet wówczas, gdy warunki się zmieniły i życie domaga się takiej czy innej korektywy.

Studiując życie i działalność Feliksa Dzierżyńskiego, będziemy uczyli się leninowskiej prawdy, że w polityce gospodarczej państwa dyktatury proletariatu wyraża się wiara w niespożyte siły masy ludowej, w zdolność klasy robotniczej do pokierowania losami narodu, w zdolność klasy robotniczej i mas ludowych do ponoszenia ofiar, nieraz wielkich ofiar dla realizacji wielkiego celu, dla wzmocnienia potęgi przemysłowej i obronnej nowego socjalistycznego państwa.

Walcząc o realizację Planu 6-letniego w Polsce Ludowej, pamiętamy, że plan ten przyniesie polskim masom ludowym dalszą poprawę ich bytu, przyniesie państwu socjalistycznemu dalsze ogromne wzmocnienie jego potencjału gospodarczego i obronnego, przyniesie dalszy rozwój naszej narodowej kultury i sztuki, wzmocni Polskę a zarazem wzmocni światowy obóz pokoju i postępu, którego niezłomnym ogniwem jest nasza ojczyzna.

Z honorem wypełnimy swe zadania

Polska Ludowa rozwija się i rozkwita dzięki twórczej pracy narodu kierowanego przez PZPR i dzięki tej braterskiej, ogromnej pomocy, jaką otrzymuje od ZSRR, od Państwa, którego powstanie w ogniu Rewolucji Październikowej było największym zwycięstwem nie tylko rosyjskiej, ale i całej międzynarodowej klasy robotniczej.

Dzierżyński i walczący w szeregach obrońców młodej Republiki Rad komuniści polscy nigdy nie tracili sprzed oczu Warszawy i Polski, przeciwnie, zdawali sobie dobrze sprawę z tego, że ich walka w szeregach Rewolucji Październikowej ma również życiowe znaczenie dla polskiego ludu pracującego, że zwycięstwo rewolucji rosyjskiej toruje drogę do wolności Polski, że w warunkach socjalizmu Polska rozkwitnie jako „wolna wśród wolnych i równa wśród równych w bratniej rodzinie narodów".

W Polsce Ludowej marzenia Dzierżyńskiego stały się radosną rzeczywistością.

Władza ludowa zdobyta krwią i ofiarą setek tysięcy najlepszych patriotów i rewolucjonistów realizuje te hasła i te cele, za które całe swe życie walczył wielki syn naszego narodu, sławny wódz polskiego proletariatu, Feliks Dzierżyński.

Cały polski ruch robotniczy pod wpływem doświadczeń i zwycięstw Rewolucji Październikowej dojrzał i okrzepł stopniowo przezwyciężając swe dawne, nieraz zastarzałe błędy.

W oparciu o bratnią pomoc WKP(b) nasza partia PZPR coraz lepiej uczy się władać zwycięskim orężem leninowskim, uczy się bić wroga klasowego tak jak go bili bolszewicy, tak jak go bił Dzierżyński.

Milionowe masy ludowe zbierają się w różnych okolicach i zakątkach naszego kraju, w fabrykach i kopalniach, w PGR-ach i świetlicach chłopskich, w szkołach i uczelniach, na zebraniach i akademiach nie tylko po to, aby dać wyraz uczuciom czci i miłości do postaci wielkiego rewolucjonisty i do naszych wielkich narodowych tradycji rewolucyjnych, ale przede wszystkim po to, aby z przykładu wielkiego Polaka-rewolucjonisty czerpać natchnienie do nowych wysiłków w walce o jeszcze większe umocnienie naszej władzy ludowej i przyśpieszenie budownictwa socjalistycznego w Polsce, w walce o spotęgowanie sił naszej Ojczyzny i zwiększenie jej wkładu w międzynarodowe dzieło obrony pokoju i wolności narodów.

Trudne i skomplikowane zadania stoją przed nami zarówno na froncie wewnętrznym, jak i na arenie międzynarodowej w obliczu zbrodniczych knowań imperializmu anglo-amerykańskiego i neohitlerowskiego.

Mając przed oczyma świetlaną postać wielkiego rewolucjonisty, wielkiego syna narodu polskiego, zbrojni w oręż zwycięskiej teorii marksizmu-leninizmu, wierni rewolucyjnym zasadom internacjonalizmu proletariackiego, ożywieni duchem miłości ojczyzny, wierni naszym wielkim narodowym plebejskim i proletariackim tradycjom, pod przewodem Tow. Bieruta, łamiąc po bolszewicku wszelkie przeszkody, demaskując i unieszkodliwiając wroga klasowego, pójdziemy nieugięci naprzód pod wielkim sztandarem Marksa - Engelsa - Lenina i Stalina do nowych, zwycięskich bojów o Polskę socjalistyczną, o szczęście naszego narodu i całej ludzkości.

Feliks Dzierżyński — symbol wiecznej przyjaźni

narodu polskiego i narodów Zw. Radzieckiego

Przemówienie Piotra Pospiełowa

Na uroczystej Akademii w 25-ą rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, członek KC WKP (b) Piotr Pospiełow wygłosił przemówienie, które podajemy w streszczeniu:

„Naród radziecki czci pamięć wielkiego Syna narodu polskiego — mówi Piotr Pospiełow — wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego, jednego z najlepszych przywódców i żołnierzy starej gwardii leninowskiej—Feliksa Dzierżyńskiego.

Towarzysz Stalin w artykule „Na śmierć F. Dzierżyńskiego" scharakteryzował kipiące energią, pełne bohaterstwa i odwagi życie Feliksa Dzierżyńskiego jednym słowem: Płomień.

Był to wielki płomień nieustannej pracy w imię interesów proletariatu, w imię zwycięstwa komunizmu, w imię wyzwolenia pracującej ludzkości. Od najmłodszych lat serce Dzierżyńskiego pałało miłością do swego narodu, do wszystkich uciskanych ludzi pracy, pałało wiarą w zwycięstwo socjalizmu. Tę swoją gorącą wiarę przekuł On na czyny rewolucyjne.

Dzierżyński — to nieustraszony sokół rewolucji.

Swym sokolim wzrokiem wybiegał daleko w przyszłość. Już w r. 1903 widział, że zbliża się gigantyczna rewolucja ludowa w Rosji. Całą swą płomienną duszą czuł Dzierżyński powiew zbliżającej się wielkiej burzy rewolucyjnej.

Dzierżyński wierzył i wiedział, że bohaterska klasa robotnicza zwycięży, że powstanie ludowa, potężna i wolna Polska socjalistyczna, silna sojuszem robotników i chłopów, sił na przyjaźnią ze Zw. Socjalistycznych Republik Radzieckich. Mówił on o tym i w roku 1917, i w roku 1925.

Wielki internacjonalista proletariacki

Feliks Dzierżyński był wielkim internacjonalistą proletariackim, był żywym uosobieniem i symbolem rewolucyjnego braterstwa polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej. Dzierżyński nieustannie wyjaśniał robotnikom polskim konieczność ścisłego sojuszu z rosyjską klasą robotniczą we wspólnej walce przeciwko wspólnemu wrogowi — rosyjskiemu caratowi i kapitałowi. „Nie ma — mówił Feliks Dzierżyński — żadnej różnicy między interesami proletariatu polskiego i rosyjskiego. W okresie rewolucji 1905 roku, kiedy bohaterski proletariat polski znajduje się w pierwszych szeregach ruchu rewolucyjnego, Feliks Dzierżyński jest wodzem i duszą SDKPiL, głosi niezmordowanie i realizuje bojową współpracę proletariatu polskiego i rosyjskiego.

Feliks Dzierżyński był nieprzejednanym wrogiem wszelkiego szowinizmu narodowego i oportunizmu.

Po omówieniu rewolucyjnej działalności Dzierżyńskiego, mówca stwierdza:

Feliks Dzierżyński był wiernym uczniem i najbliższym towarzyszem broni Lenina i Stalina, był jednym z najwybitniejszych działaczy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wszystkie siły swego światłego umysłu i stalowej woli, całe swe doświadczenie rewolucyjnego bojownika Feliks Dzierżyński oddaje w tej dziejowej chwili o światowym znaczeniu sprawie triumfu rewolucji proletariackiej.

Na historycznym posiedzeniu II Zjazdu Rad, który proklamował Władzę Radziecką, Dzierżyński wygłasza w imieniu Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy natchnione przemówienie, w którym oświadcza: „Wiemy, że jedyna siła, może wyzwolić świat — to proletariat walczący o socjalizm".

„Bohater Października" — tak nazwał Feliksa Dzierżyńskiego Towarzysz Stalin.

Piotr Pospiełow omawia następnie działalność Feliksa Dzierżyńskiego po zwycięstwie Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, po czym stwierdza:

Obok wielkiej pracy w dziedzinie walki z kontrrewolucją, w dziedzinie odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej Dzierżyński prowadził także poważną robotę partyjną. Wierny syn Partii, budowniczy jedności i potęgi partii bolszewików — oto czym był towarzysz Dzierżyński.

„Nie znając wytchnienia, nie stroniąc od żadnej szeregowej pracy, walcząc mężnie z trudnościami i przezwyciężając je, oddając wszystkie swe siły, całą swą energię sprawie, którą mu powierzyła partia — spłonął w pracy w imię interesów proletariatu, w imię zwycięstwa komunizmu" — tak wysoko ocenił towarzysz Stalin drogę życiową Feliksa Dzierżyńskiego.

Bolszewik o żarliwym temperamencie, który przez całe życie dążył do jednego celu — ku komunizmowi, bojownik o niezachwianej woli i wszystko zwyciężającej wierze w wielkie dzieło Lenina—Stalina — takim znała i kochała Komunistyczna Partia Zw. Radzieckiego i naród radziecki Feliksa Dzierżyńskiego. Takim pozostanie na zawsze w sercach narodu radzieckiego.

Niechaj przetrwa wieki Jego pamięć

Naród radziecki pod kierownictwem partii Lenina—Stalina w ciągu ćwierć wieczа, które minęło od śmierci Dzierżyńskiego, osiągnął zwycięstwo socjalizmu, zwycięstwo o znaczeniu dziejowym na światową miarę i kroczy dziś zdecydowanie ku komunizmowi. Korzystając z braterskiej pomocy narodów Zw. Radzieckiego, nowa Polska Ludowa, o której powstanie ofiarnie walczył Dzierżyński, buduje pomyślnie podstawy socjalizmu.

Nieśmiertelna pamięć o Feliksie Dzierżyńskim, wiernym synu partii Lenina — Stalina, płomiennym bojowniku o zwycięstwo komunizmu — głęboko tkwi w sercach ludzi radzieckich, narodu polskiego i proletariuszy wszystkich krajów.

Niechaj przetrwa wieki w sercach narodów pamięć i sława Feliksa Dzierżyńskiego, którego szlachetne imię jest żywym symbolem wiecznej przyjaźni narodu polskiego i narodów Związku Radzieckiego.

Henri Martin skazany na 5 lat

Haniebny wyrok trybunału w Brest

PARYŻ (PAP). Trybunał wojenny w Brest wydał wyrok, skazujący bohaterskiego marynarza, bojownika o pokój, Henri Martin'a na 5 lat ciężkiego więzienia.

Wyrok skazujący Henri Martina wywołał wielkie oburzenie w całej Francji.

W Brest, przy śpiewie Marsylianki i wśród okrzyków „Pokój z Vietnamem" odbyły się olbrzymie manifestacje. Robotnicy licznych zakładów pracy odbyli strajki protestacyjne.

Również w Gennevilliers i St. Ouen proklamowano liczne strajki i zwołano masowe zebrania robotników.

KC Francuskiej Partii Komunistycznej ogłosił komunikat, w którym stwierdza m. in.: Trybunał wojskowy w Brzeście skazał na 5 lat więzienia Henri Martin'a. Jego jedyną zbrodnią było wyrażenie woli olbrzymiej większości ludu francuskiego, domagającego się zakończenia wojny w Vietnamie. KC Francuskiej Partii Komunistycznej wezwał lud Francji do podjęcia wyzwania, rzuconego przez władze francuskie.

Król Abdullah zamordowany

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi, że 69-letni król Jordanii — Abdullah został 20 bm. zamordowany w Starej Jerozolimie. Morderstwo dokonane zostało w meczecie podczas nabożeństwa.

71 tys. żołnierzy i 225 samolotów

stracili interwenci w Korei od maja b. r.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu:

20 bm. nie odbyło się posiedzenie przedstawicieli, prowadzących rokowania o zawieszenie broni w Korei, ponieważ przedstawiciele strony amerykańskiej nie przybyli do Kaesongu, powołując się na złą pogodę.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Phenianu:

Dowództwo naczelne koreańskiej armii ludowej komunikuje w dniu 20 bm.: Oddziały koreańskiej armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi prowadzą na wszystkich frontach walki o znaczeniu lokalnym, zadając nieprzyjacielowi poważne straty w ludziach i sprzęcie.

W ciągu ostatnich kilku dni oddziały armii ludowej zniszczyły około dwóch batalionów nieprzyjacielskich.

PEKIN (PAP). W okresie od 20 czerwca do 10 lipca agresywne wojska imperialistyczne straciły w walkach na północ od 38 równoleżnika przeszło 19 tys. ludzi w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. W tymże czasie strącono lub uszkodzono 225 samolotów nieprzyjacielskich.

Od chwili rozpoczęcia w maju br. ofensywy Amerykanie i lisynmanowcy stracili przeszło 71 tys. ludzi.

PEKIN (PAP). 30 czerwca br., tj. w dniu, w którym gen. Ridgway zaproponował rokowania w sprawie zawieszenia broni, samoloty amerykańskie trzykrotnie pogwałciły granice Chin.

11 bm. samolot amerykański dokonał lotu wywiadowczego nad miastami Fuczien i Czianczian. 12 bm. samoloty amerykańskie w czterech wypadkach naruszyły granice powietrzne Chin i ostrzeliwały miasto Antung. 13 bm. samoloty amerykańskie w pięciu wypadkach naruszyły granice powietrzne Chin i bombardowały wieś Lanczia-Ling. 16 bm. samolot amerykański dokonał lotu wywiadowczego w rejonie Fuczian.

KROKAMI OLBRZYMA

Produkcja przemysłowa
(Cyfry wskaźnikowe)

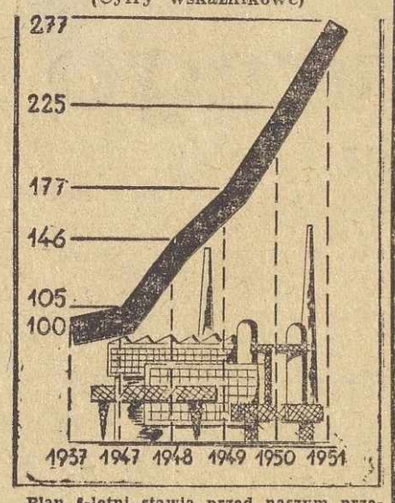

Plan 6-letni stawia przed naszym przemysłem zadanie osiągnięcia w r. 1955 poziomu 4-krotnie wyższego od poziomu produkcji przemysłowej Polski przedwojennej i ponad 2 i pół raza większego aniżeli w r. 1949. Już pierwszy rok Planu 6-letniego — r. 1950, przyniósł nam ogromny wzrost. Produkcja przemysłu wielkiego i średniego w r. 1950 osiągnęła 225 proc. poziomu przedwojennego, a w przeliczeniu na 1 mieszkańca wzrosła 3-krotnie w porównaniu ze stanem przedwojennym. W drugim roku Planu, w r. 1951 wartość produkcji przemysłowej będzie o 23,4 proc. większa niż w r. 1950.

Węgiel
(w milionach ton)

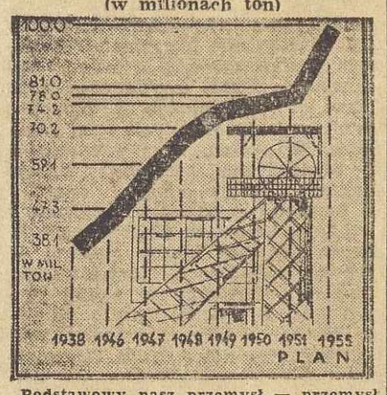

Podstawowy nasz przemysł — przemysł węglowy, zwiększył swą produkcję od chwili wyzwolenia przeszło dwukrotnie. Stało się to możliwe dzięki ogromnemu wzrostowi wydajności pracy górników, wielkim nakładom poczynionym na mechanizację pracy w górnictwie, nowoczesnym maszynom otrzymanym ze Związku Radzieckiego i z własnej produkcji, oraz uruchomieniu nowych szybów węglowych. W okresie Planu 6-letniego uruchomione zostanie 10 nowych kopalń węgla na Śląsku. Produkcja roczna osiągnie w r. 1955 — 100 mil. ton. Produkcja na 1 mieszkańca Polski wyniesie 3.700 ton, a więc wzrośnie 3 i pół raza w porównaniu z okresem przedwojennym i będzie większa niż w Stanach Zjednoczonych.

Stal
(w kilogramach na jednego mieszkańca)

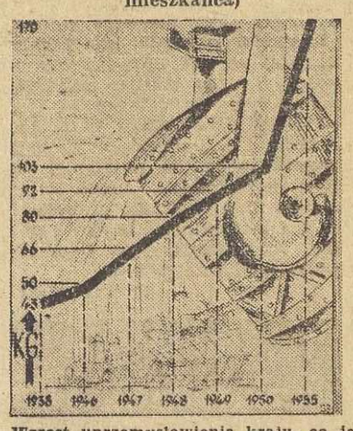

Wzrost uprzemysłowienia kraju, co jest głównym założeniem naszych planów gospodarczych, wzrost produkcji środków wytwarzania, a przede wszystkim budowy maszyn, nie byłby możliwy bez wielkiego wzrostu metalurgii. Od chwili Wyzwolenia, osiągnęliśmy już ogromny wzrost produkcji hutniczej. Produkcja stali na głowę ludności w Polsce wzrosła w okresie lat 1945 — 50 prawie 2 i pół krotnie. W ostatnim roku Planu (1955) produkcja stali wyniesie 4,6 mil. ton, czyli 2 razy więcej niż w r. 1949. W przeliczeniu na głowę ludności wynosi to w r. 1955 — 170 kg, czyli 4-krotnie więcej niż przed wojną.

Wielki kombinat metalurgii Nowa Huta pod Krakowem — najpotężniejsza budowa naszej sześciolatki, huta „Częstochowa", huta im. Stalina w Łabędach, huta „Kościuszko" i inne wielkie zakłady hutnicze będące w budowie lub rozbudowie — oto potężne ośrodki uprzemysłowienia kraju.

7 LAT Polski Ludowej stanowi w naszym życiu całą epokę. Epokę niesłychanego tempa rozwojowego we wszystkich bez wyjątku dziedzinach życia.

Nie w ciągu dziesiątków lat, lecz z roku na rok, ba, z miesiąca na miesiąc, zmienia się obraz Polski, jej geografia gospodarcza.

Oto w ciągu dwóch ostatnich miesięcy ruszyły jeden po drugim nowe olbrzymie zakłady przemysłowe „Częstochowa", „Wizów" i „Gorzów". Oto bez żadnej przenośni, dosłownie z godziny na godzinę, rosną mury nowych dzielnic mieszkaniowych w Warszawie i w innych miastach. Oto w tym samym tempie, które słusznie z dumą nazywamy tempem polskim, rosną nowe miasta (Nowa Huta, Nowe Tychy) i osiedla.

W jednym tylko 1951 r. budujemy 5 tys. obiektów przemysłowych, w tym 117 o znaczeniu podstawowym dla realizacji naszych planów gospodarczych. Oto już w tym roku nie będzie w Polsce ani jednego analfabety. Oto w jednym tylko r. 1951 powstanie 48 nowych domów kultury, 2 tysiące nowych świetlic oraz przeszło 23 tysiące amatorskich zespołów świetlicowych.

Można by tak jeszcze długo wyliczać to wszystko, co w ciągu tych niewielu lat dokonało się w Polsce. Ten bilans cyfrowy, to suche wyliczanie naszych osiągnięć będzie jednak zawsze niepełne. Nie jesteśmy bowiem w stanie odtworzyć, przeliczyć, podsumować tego, co stworzył i tworzy nasz entuzjazm, hart i zapamiętanie, ofiary i wyrzeczenia, a więc krótko mówiąc to wszystko, co składa się na postawę moralną klasy robotniczej, a za jej przykładem całego społeczeństwa, a co właśnie zdecydowało o wszystkich naszych olbrzymich osiągnięciach minionych lat.

To, że nasz marsz do socjalizmu odbywa się bez opóźnień i zahamowań, że nasze plany gospodarcze, są realne i odpowiadają naszym siłom i naszym ambicjom — potwierdza wykonanie z nadwyżką planowych zadań na każdym z dotychczasowych etapów. Tak więc Plan 3-letni został wykonany w terminie ze znaczną nadwyżką. Pierwszy rok Planu 6-letniego wykonaliśmy również w całości znacznie przed terminem. Ostatnio zaś, jak stwierdza Komunikat P. K. P. G., — ze znaczną nadwyżką wykonaliśmy Plan I półrocza drugiego roku Planu 6-letniego.

Najlepszym, najwymowniejszym wyrazem owoców naszej pracy i tempa rozwojowego, są powstające w oczach wielkie budowle socjalizmu. Premier Cyrankiewicz, przemawiając w dniu uruchomienia jednej z takich gigantycznych budowli zakładów w Gorzowie, powiedział:

„Dziesiątki lat mijały często (w Polsce przedwojennej — red.), zanim ukazała się w prasie wiadomość, że tam czy ówdzie uruchomiono jakiś niewielki zakład przemysłowy czy fabryczkę. A oto dziś w Polsce Ludowej, w ciągu niespełna 2 miesięcy, ruszają jeden po drugim giganty przemysłowe, których produkcja przekracza niejednokrotnie całą wydajność danej gałęzi przemysłowej w Polsce przed wojennej".

Oto niektóre z nich i terminy ich uruchomienia:

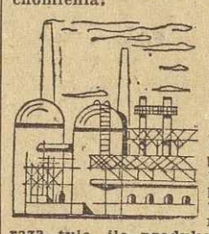

Dnia 12 czerwca r.b., na 40 dni przed ustalonym terminem, ruszyła największa i najnowocześniejsza w Polsce STALOWNIA HUTY „CZĘSTOCHOWA". Zdolność produkcyjna tej huty, już w pierwszej początkowej fazie, wynosi 360 tys. ton rocznie, czyli 3 i pół raza tyle, ile produkowały stare zakłady. W ciągu następnych 3 lat zdolność produkcyjna tej huty wyniesie 1 mil. 100 tys. ton i będzie to najnowocześniejszy pod względem technicznym zakład produkcyjny w Europie.

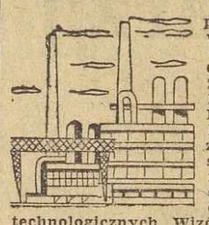

Oto w parę dni później dn. 17 czerwca r. b. ruszyły wielkie ZAKŁADY CHEMICZNE W WIZOWIE NA ZIEMIACH ZACHODNICH, produkujące kwas siarkowy na zupełnie nowych zasadach technicznych. Pod względem wielkości produkcyjnej i metod technologicznych Wizów jest pierwszą w Polsce, a czwartą na świecie fabryką kwasu siarkowego z anhydrytu, co więcej, jest wyłączne dziełem mózgów i rąk polskich inżynierów i robotników.

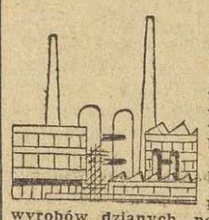

Oto dn. 7 lipca rb. ruszyła produkcja wielkich ZAKŁADÓW WŁÓKIEN SZTUCZNYCH W GORZOWIE. Produkcja tej wspaniałej, najnowocześniejszej fabryki syntetycznego włókna, to tysiące metrów wysokogatunkowych materiałów włókienniczych, wyrobów dzianych, pończoch, skarpet, to szereg cennych artykułów technicznych, jak masy plastyczne, liny itp. Równolegle z tymi i wieloma innymi nowymi zakładami przemysłowymi, już uruchomionymi w ciągu ostatnich lat, miesięcy i tygodni, — trwa, jak Polska długa i szeroka, praca przy budowie setek innych wielkich obiektów:

OLBRZYMIEJ ELEKTROWNI WODNEJ W DYCHOWIE, która dzięki wspaniałym urządzeniom hydroenergetycznym, dostarczonym nam przez Związek Radziecki, będzie największą i najnowocześniejszą siłownią wodną w Polsce, znacznie większą od Rożnowa. Siłownia ta dostarczać będzie już w roku bież. prądu dla całej zachodniej części naszego kraju — od Dolnego Śląska po Szczecin.

Bardzo daleko posunięte są prace przy budowie OLBRZYMIEGO KOMBINATU SYNTEZY CHEMICZNEJ NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH POD KĘDZIERZYNEM. Zdolność produkcyjna tych zakładów już w pierwszym etapie, tj. w r. 1953, przekroczy wielokrotnie w zakresie związków azotowych, produkcję Mościc. Kombinat Kędzierzyński, oprócz nawozów azotowych, produkować będzie szereg innych ważnych artykułów chemicznych, a więc kwasy tłuszczowe do produkcji mydła, proszki do prania, wosk syntetyczny, rozpuszczalniki do farb i lakierów, zmiękczacze do mas plastycznych i gumy. Przyniesie to olbrzymią oszczędność w tłuszczach zwierzęcych i innych surowcach naturalnych.

Już w roku bież. ruszy nowa wielka ELEKTROWNIA CIEPLNA W MIECHOWICACH, która dostarczać będzie energii elektrycznej dla kopalni, hut i fabryk całego Śląska.

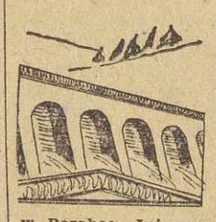

W pełnym toku są skomplikowane prace przy budowie olbrzymiej ZAPORY WODNEJ W GOCZAŁKOWICACH NA ŚLĄSKU. Zapora i zbiornik wody w Goczałkowicach o pojemności kilkudziesięciu milionów m³ wody, będzie kilkakrotnie większy od zapory wodnej w Porąbce. Już w r. 1952 rozpocznie się budowa wodociągów, które dostarczać będą wody do tysięcy mieszkań robotniczych na całym Śląsku. Budowa zapory w Goczałkowicach ma i to wielkie znaczenie, że położy ona kres niebezpieczeństwom powodzi, które nawiedzały te tereny kraju. Przy budowie tej budowli wykorzystane jest doświadczenie i zdobycze techniczne radzieckie przy budowie Dnieprostroju.

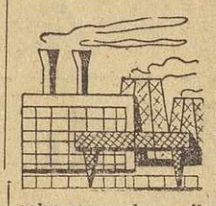

W okolicach JAWORZNA W WOJ. KRAKOWSKIM, POWSTAJE NAJWIĘKSZA W POLSCE ELEKTROWNIA CIEPLNA. O wielkości nowej elektrowni świadczy fakt, że będzie ona zużywała dziennie wiele pociągów węgla. Już w roku przyszłym siłownia podejmie produkcję, dostarczając w ogromnym promieniu światła i energii elektrycznej do miast, wsi i zakładów pracy. Dzięki najnowocześniejszym urządzeniom radzieckim, zapewniającym wysoki poziom techniczny, zakłady te zatrudniać będą stosunkowo niewielką liczbę pracowników, tyle ile zatrudniają stare zakłady o 6-krotnie mniejszej zdolności produkcyjnej.

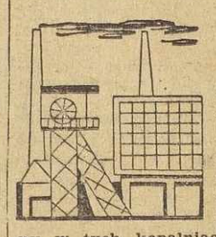

Na OBSZARZE tzw. ŚLĄSKIEJ NIECKI WĘGLOWEJ BUDUJE SIĘ W TEJ CHWILI 8 WSPANIALE WYPOSAŻONYCH I CAŁKOWICIE ZMECHANIZOWANYCH KOPALNI WĘGLA, w tym największe z nich „Wesoła" i „Gigant". Wydobycie i transport wewnętrzny w tych kopalniach odbywać się będzie przy pomocy najnowocześniejszych maszyn górniczych i transporterów. Każda z tych kopalń wydobywać będzie 6—10 tys. ton węgla, a niektóre z nich rozpoczną wydobycie już w najbliższych miesiącach.

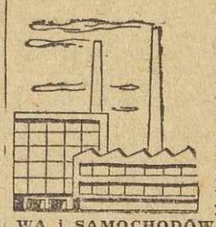

Rośnie KOMBINAT WŁÓKIENNICZY W PIOTRKOWIE i ANDRYCHOWIE. Pierwsze 2 tysiące wrzecion kombinatu Piotrkowskiego ruszyły 21 bm. Daleko posunięte są prace przy budowie FABRYKI SAMOCHODÓW OSOBOWYCH NA ŻERANIU pod WARSZAWĄ i SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH w LUBLINIE. W r. 1955 produkować one będą systemem taśmowym 25 tys. samochodów ciężarowych i 12 tysięcy samochodów osobowych.

CEMENTOWNIA „ODRA" W OPOLU, która ruszy za parę miesięcy oraz CEMENTOWNIE W WIERZBICY I REJOWCU, będą jedne z największych w Europie i uczynią z Polski jeden z największych ośrodków przemysłu cementowego. Cementownie te będą wyposażone w najnowocześniejsze urządzenia techniczne radzieckie i czeskie, które zmechanizują pracę i wyeliminują skutecznie pył, zagrażający dotąd zawsze zdrowiu robotników cementowni.

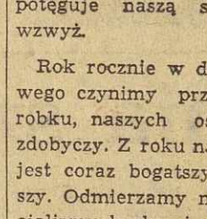

Z niesłabnącym rozmachem i tempem prowadzone są PRACE PRZY NAJWIĘKSZEJ BUDOWLI PLANU 6-LETNIEGO — NOWEJ HUTY POD KRAKOWEM i MIASTA TEJŻE NAZWY. Kombinat hutniczy Nowa Huta produkować będzie tyle stali i żelaza, ile wynosiła produkcja przedwojenna wszystkich stalowni polskich razem wziętych.

Wymieniliśmy tylko przykładowo kilkanaście największych budowli socjalizmu, powstających na naszych oczach. Oprócz nich, na tym olbrzymim „placu budowy", jakim jest Polska Ludowa, powstają setki innych budowli przemysłowych, dziesiątki tysięcy domów i innych obiektów budowlanych, wielkie stocznie okrętowe i bazy rybołówstwa morskiego, nowe szlaki kolejowe i drogi wodne, wieże wiertnicze i szyby górnicze, linie wysokiego napięcia i kable dalekosiężne, potężne elewatory, chłodnie i magazyny, słowem wszystko, co potęguje naszą siłę, podnosi nas wzwyż.

Rok rocznie w dniu Święta Lipcowego czynimy przegląd naszego dorobku, naszych osiągnięć, naszych zdobyczy. Z roku na rok przegląd ten jest coraz bogatszy, coraz wspanialszy. Odmierzamy naszą drogę do socjalizmu krokami olbrzyma, łamiemy wszelkie przeszkody, które usiłują nam stawiać wrogowie wewnętrzni i zagraniczni, stajemy się coraz mocniejszym ogniwem w wielkim obozie pokoju.

T. D.

Mieszkania
(Wzrost nakładów inwestycyjnych)

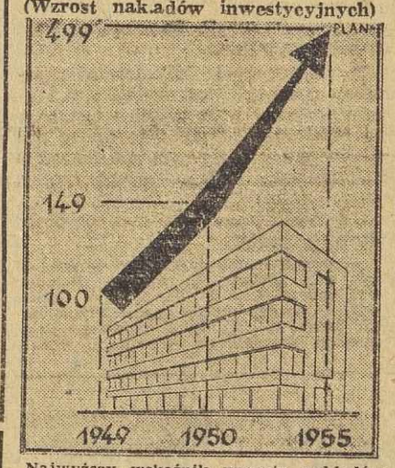

Najwyższy wskaźnik wzrostu nakładów inwestycyjnych wykazuje u nas budownictwo mieszkaniowe. Nakłady inwestycyjne w okresie Planu 6-letniego wzrosną pięciokrotnie w stosunku do r. 1949. Wybudujemy w tym okresie 723 tys. nowych izb mieszkalnych, z tego w samej Warszawie 100 tys. Już w pierwszym roku Planu bilans naszego budownictwa mieszkaniowego zamyka się liczbą 68.800 nowych izb mieszkalnych oddanych do użytku w r. 1950 oraz 42 tys. izb wybudowanych w tymże roku w stanie surowym.

Plan na 1951 r. przewiduje oddanie do użytku 87.700 nowych izb mieszkalnych, tj. o 7 i pół proc. więcej niż w roku ub. Rosną w oczach nie tylko nowe domy, nowe ulice i dzielnice w Warszawie i innych miastach, ale powstają całe nowe osiedla i miasta, że wymienimy tylko Nową Hutę i Nowe Tychy. Tysiące innych domów i dzielnic dotychczas zaniedbanych pod względem sanitarno - higienicznym, otrzymuje wszystkie urządzenia (kanalizację, gaz, światło elektryczne itp.). W samym tylko r. 1951 liczba domów przyłączonych do sieci wodociągowej w miastach wyniesie 355 tysięcy.

Produkcja rolna
(Trzy podstawowe zboża)

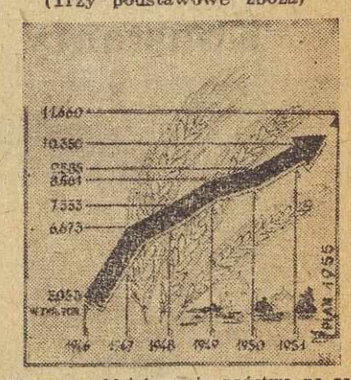

Planowe oddziaływanie państwa na rozwój produkcji drobnych i średnich gospodarstw rolnych w kierunku podnoszenia jakości upraw, szeroka pomoc w postaci ziarna siewnego, nawozów sztucznych, siły pociągowej itp., przebudowa społeczna rolnictwa spółdzielnie produkcyjne, wprowadzenie nowoczesnej techniki i w ogóle modernizacja pracy w rolnictwie zapewnia wszechstronny rozwój i wzrost produkcji rolnej. Rozwój ten wyraża się przede wszystkim zwiększaniu obszaru zasiewów bardziej wartościowych zbóż (pszenica) oraz upraw technicznych, przemysłowych i pastewnych (rośliny oleiste i włókniste, jęczmień, buraki cukrowe, owies). W r. 1951 obszar uprawy pszenicy wzrósł o 23 proc., roślin przemysłowych o 20 proc., roślin pastewnych o 10 proc.

Traktory
(w przeliczeniu na traktory o mocy 15 KM)

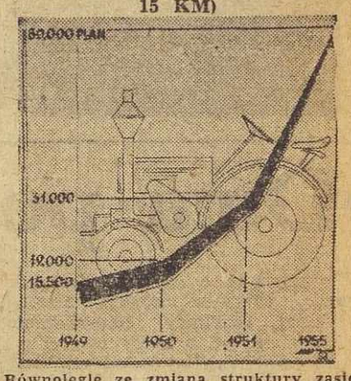

Równolegle ze zmianą struktury zasiewów następuje stałe podnoszenie jakości upraw i wydajności z hektara. Stało się to możliwe dzięki postępującej mechanizacji pracy w rolnictwie, zaopatrywaniu gospodarstw rolnych we wszelkiego rodzaju maszyny rolnicze i traktory, ziarno siewne, nawozy sztuczne i środki owadobójcze. Wzrost mechanizacji prac w rolnictwie wyraża się m. in. ilością 31 tys. traktorów (dwa razy więcej niż w r. 1949). W następnych latach Planu nastąpi dalsze znaczne zwiększenie bazy technicznej dla rolnictwa i zaopatrzenie go we wszystkie środki i zdobycze nowoczesnej agrotechniki i agrobiologii. W ostatnim roku Planu 6-letniego ilość traktorów w naszym rolnictwie wyniesie przeszło 80 tys. sztuk.

Wzrost zatrudnienia

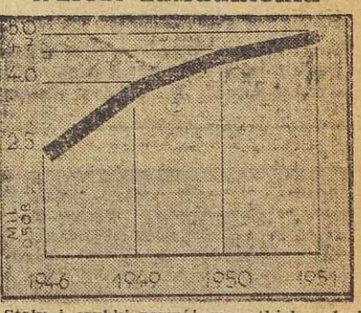

Stały i szybki rozwój wszystkich gałęzi naszej gospodarki narodowej stwarza niesłabnące zapotrzebowanie na siły pracownicze we wszystkich dziedzinach. Szczególnie silnie wzrasta ilość osób zatrudnionych w sektorze socjalistycznym gospodarki narodowej. Ilość robotników i pracowników umysłowych zatrudnionych w tym sektorze osiągnie w r. 1951 średnio 5 mil. osób, jest więc dwukrotnie większa niż w r. 1946. Zmora ustroju kapitalistycznego — bezrobocie, ani u nas, ani w żadnym z państw, które obrały drogę postępu społecznego, nie istnieje. Przeciwnie, kraj domaga się wciąż nowych sił pracowniczych, zapewniając im stałe zatrudnienie odpowiednie do ich umiejętności i uzdolnień.

Energia elektryczna
(w miliardach kilowatgodzin)

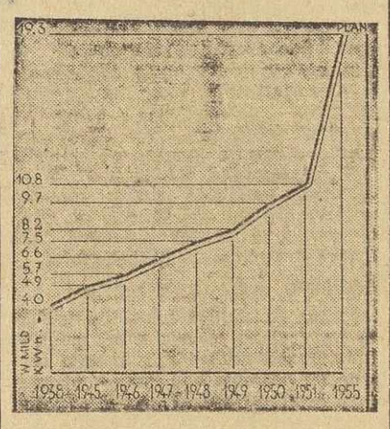

Już w r. 1950 produkcja energii elektrycznej w Polsce w przeliczeniu na 1 mieszkańca była 3 i pół raza większa niż przed wojną. W r. 1955 wyprodukujemy 19,3 mild. KWh, a więc 5-krotnie więcej niż przed wojną.

Produkcja energii elektrycznej ma nie tylko ogromne znaczenie gospodarcze, ale wywiera bezpośredni wpływ na poziom kulturalny kraju. Dość zaznaczyć, że liczba zelektryfikowanych gospodarstw wiejskich, która wynosiła w r. 1938 zaledwie 1263, osiągnęła w r. 1950 stan 12500, czyli wzrosła 10-krotnie.

Ten olbrzymi skok w elektryfikacji kraju osiągniemy m. in. dzięki rozbudowie i unowocześnieniu istniejących zakładów energetycznych oraz budowie największej w Polsce elektrowni w Jaworznie i in. wielkich elektrocieplarni i elektrowni wodnych, a m. in. największej z nich w Dychowie.

* Z KRAJU *

ODKRYTO SŁOWIAŃSKĄ OSADĘ

WROCŁAW. Grupa robotników, pracująca w piaskowni na Podmyśniu, w pow. będzińskim, odkopała na głębokości blisko 10 metrów grób skrzynkowy, a w nim glinianą urnę, wypełnioną spalonymi szczątkami ludzkimi oraz licznymi przedmiotami domowego użytku i przedmiotami ozdobnymi.

Wyniki badań znaleziska świadczą, iż na terenach wykopaliska znajdowała się duża osada słowiańska, zamieszkiwana przez ludność kultury łużyckiej.

BĘDĄ WYDOBYWAĆ TORF

POZNAŃ. W powiecie poznańskim postanowiono wznowić eksploatację torfu. W gminach Tarnowo Podgórne, Rokietnica i Polska Wieś odbyły się już zebrania mobilizujące do eksploatacji torfu mieszkańców tych gmin, w których znajdują się pokłady torfu.

Jerzy Putrament 80)

WRZESIEŃ

Chmura kurzu na tej drodze do przystanku. Ostatnie czołgi jeszcze się kręcą przy skrzyżowaniu, czekając swojej kolejki. Parę chałup rozwalonych, z przekrzywionymi dachami. Żółta, wydłużona plama okopu Szurgota. Pole — puste, zorane tylko gąsienicami. Las, znowu spokojny, czarny i cichy. Z lewa coś radosnego. Słońce właśnie wyłazi.

Nie do wiary. Patrzy na zegarek. Piąta czterdzieści. Pół godziny, zaledwie pół godziny.

Wracają tamci. Dwóch lekko rannych, zabitych sześciu. Siódmy, Jakubowicz z Siedlec, kona — pogruchotana klatka piersiowa. Zdrowych dziewięciu.

— Trzeba się zbierać — szepce półgłosem Cebula. — Ino patrzeć, jak nas ogarną...

Markiewicz nie rozumie. Co jeszcze może się stać po tej półgodzinie? Piechota — odpowiada mu Cebula.

— Jaka piechota? — Markiewicz wpatruje mu się w oczy i nagle krzyczy: — Na stanowiska! Barszcz do erkaemu! Ogień na moją... — urywa. Otrząsa się, przytomnieje. Barszcz robi dwa kroki i tyka nogą jakieś pogięte szpikulce, wystające z piachu. Erkaemowa podpórka.

— Drugi pluton!.. — Markiewicz wreszcie chwyta nić, która mu się wydaje zbawienną: — Cebula, do wsi, szukajcie kapitana. Czekajcie — szuka po kieszeniach, wyciąga skrawek papieru, ołówka nie znajduje. — Dobrze, meldujcie: siedmiu zabitych, dwóch rannych, zaraz, zaraz, razem dziewiętnastu, gdzie reszta?

— Nawiali — Cebula wzrusza ramionami. — Jak ten erkaem nie pomógł, chyłkiem...

— Dobrze! — wrzeszczy Markiewicz. — Meldujcie, pozycje utrzymane! Niech rozkazuje, co dalej? Rannych zabierzcie. Jazda!

Cebula wylazł, jakby mu nogi zdrętwiały — ruszył jakimś rozkraczonym półbiegiem. Dziura i ten drugi jeszcze wolniej z tyłu. Słońce.

Tylko daleki szum. Pociąg, nocny pociąg przybył, poszedł.

Dziewięciu. Stoją, patrzą na Markiewicza. Stoi, patrzy na nich. Trudno mu wydusić choćby słowo — wytłumaczenia, pociechy, groźby? Trudno, bo czołgi... Trudno, bo pluton Szurgota... Najtrudniej, bo jego zalecenia, rozkazy, krzyki okazały się puste, jak dym. Nie pomogły więcej niż zaklęcia znachora. Nie powstrzymały salwy, erkaem, granaty tego żelaznego rozpędu, który ich podeptał.

A przecież wrócił do tych zaklęć raz jeszcze, okazały się najłatwiejsze — Opatrzeć karabiny! Zająć pozycje! Barszcz, do pierwszego plutonu!

Nie śpieszyło im się. Nie wierzyli znachorowi. Ponaglał krzykiem, porozstawiał w przerwach między osypiskami. Lewe skrzydło okopu było nietknięte, stamtąd właśnie nawiała druga drużyna Piskorka. Tylko karabiny na dnie, magazynki.

Kwadrans czekania. Oprzytomniał. Ułożył nawet szkic raportu. „O piątej pięć silny atak czołgów nieprzyjaciela... — jak spokojnie brzmiało to zdanie! — mimo ognia piechoty... po przełamaniu pierwszej linii okopów, Niemcy..."

Urwał. Niemcy. Ani jednego nawet nie zobaczył. Tylko żelazo, huk, smród, czarne krzyże na wieżach. Ani jednego Niemca, ani głowy, ani oczu!

Było w tym coś obelżywego, coś, co teraz zmywało resztę strachu, albo raczej nadawało mu nowy kolor i siłę. Po przełamaniu... raczej napisałby — po rozdeptaniu... mimo ognia piechoty...

A oni? A Niemcy? Tu dopiero obelga przyjęła kanciaste kształty, stała się nie do zniesienia. A Niemcy — ani strzału. Działa, te drążki — to przecież kaemy. I ani strzału!

Jak dryndziarz. Pies szczeka, skacze pod koła. Ten ani batem śmignie, jedzie przed siebie. Chyba, że się pies sam pod koła nawinie, zawyje, na trzech nogach pokuśtyka pod bramę. Dryndziarz i wtedy ani się obejrzy.

Barszcz przyszedł pierwszy. Nie meldował się, na baczność nie stanął. Patrzył mu w oczy, nie wiadomo czy nie z nienawiścią.

— Nie ma nic w pierwszym plutonie. Chować nawet nie potrzeba, udeptane, jak na klepisku. Może tam kto uciekł?

Markiewicz odwrócił się. Cebula wracał którąś z tych nowych ścieżek, co biegły przez drzewa, ogrodzenia, składziki.

Ten był podniecony na gorąco, porucznika prawie za rękę wyprowadził do tyłu, półgłosem i szybko:

— Wszystko poszło! Babę znalazłem pod pierzyną, opowiada, że jak zaczęło się, pan kapitan tędy — siędy, żołnierzy zbierać. To tego młodego, Wodzińskiego znaezy, już się nie doliczyli. Pan kapitan zbiórkę, wszystko do kupy i biegiem, na Krzepice. A baba, wiadomo, ze strachu pod pierzynę...

— Na Krzepice?

— No, do dywizji... To ta droga, co wedle granicy...

Markiewicz wyjął mapę. Głównie, żeby nie dać poznać Cebuli, jak ta wieść obuchem go wyrżnęła przez głowę. Gmerał drżącym palcem po mapie. Krzepice dwadzieścia kilometrów na wschód od Babic. Linia kolejowa, szosa. To tam ten główny szlak, działa, pola minowe. Przejechali tą koleją, od Wielunia, tu przystanek, tu droga, którą przyszli, tu skrzyżowanie. Czołgi poszły na przystanek. Nie spieszy im się na Krzepice, na pola minowe. Wolą od tyłu...

A pan kapitan Potajało prosto do dywizji, biegiem. Raporcik sobie układa w przerwie między dwoma susami. Pierwszy pluton rozdeptany, trzeci pluton rozdeptany...

Ta myśl buntownicza jakby go uspokoiła. Teraz i na Cebulę można popatrzeć. Cebula przestępuje z nogi na nogę, radę ma gotową.

c. c. n.

Marszałek Polski Konstanty Rokossowski

D. J. PŁOŃSKI

7 lat wojska ludowego

W maju 1944 roku jednostki bojowe I Armii Polskiej w ZSRR skoncentrowane zostały w trójkącie Równe — Łuck — Kiwerce. Armia weszła w skład I Frontu Białoruskiego będącego pod dowództwem Konstantego Rokossowskiego. Sława jednego z najświetniejszych dowódców stalinowskiej szkoły, zwycięzcy spod Stalingradu i Kurska, rozbrzmiewała szeroko wśród wojska. Była to już 100-tysięczna armia, złożona z czterech dywizji, pięciu brygad artylerii, brygady saperów, dwóch pułków lotniczych i licznych jednostek specjalnych o wielkiej sile ognia i przeogromnym zapasie entuzjazmu i patriotycznego zapału. Dla każdego żołnierza było jasne, że oto zbliżają się dni decydujące — wyzwolenie Polski.

Jakoż z końcem czerwca ruszyła znad Górnego Dniepru nowa wielka ofensywa. Było to już piąte z kolei uderzenie Armii Radzieckiej, jedno ze słynnych dziesięciu (w ciągu tego roku) stalinowskich ciosów, które zdruzgotały najpotężniejszą machinę wojenną, na jaką mógł zdobyć się imperializm. Ofensywa białoruska rozbiła milionową armię hitlerowską — wyzwoleńcze wojska radzieckie wtargnęły z impetem w ogromną przestrzeń operacyjną od Dniepru do Wisły. Wojska Marszałka Rokossowskiego, na których lewym skrzydle stały, chwilowo jeszcze w odwodzie, jednostki polskie — odniosły nowe zwycięstwa pod Bobrujskiem i Mińskiem. W dniu 6 lipca zdobyty został Kowel, wojska wyszły na Bug, miażdżąc tam hitlerowską obronę.

W tych walkach wzięły już udział polskie jednostki artyleryjskie. Bug forsowany został w dniu 20 lipca. Jednostki Armii Polskiej przekroczyły tę wąską w tym miejscu rzekę na południe od Dorohuska. Przeprawy uginały się pod ciężarem czołgów i artylerii. Natarcie szło na Chełm i Lublin.

Najkrótszą drogą

Tak wracali polscy żołnierze do kraju: Wracali najkrótszą drogą, wracali pod wodzą wielkiego syna narodu polskiego, a witały ich z uniesieniem polskie wioski i miasteczka, biało-czerwone sztandary, morze kwiatów — i serca przepełnione radością. W marszu od Chełma do Lublina czytali żołnierze pierwsze ulotki z Manifestem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. W marszu spotykali pierwsze oddziały Armii Ludowej. W marszu dowiedzieliśmy się, że wraz z nią tworzymy Wojsko Polskie. Na ulicach Lublina krążyły już patrole złożone z młodych chłopców z biało-czerwonymi opaskami na ramieniu i napisem AL. Na ulicach Lublina ujrzeliśmy dom, w którym urzędowała Krajowa Rada Narodowa z Bolesławem Bierutem na czele. A na Placu Litewskim witał nas wielki portret ozdobiony flagami i kwiatami. Był to portret Józefa Stalina.

Na ulicach Lublina odbywała się pierwsza defilada oddziałów odrodzonego, ludowego Wojska Polskiego, gdy wśród wiwatów i oklasków płynął na przedzie bojowy sztandar Kościuszkowskiej Dywizji — wojska Marszałka Rokossowskiego zbliżały się już do Wisły i w ostatnich dniach lipca wyszły na jej brzeg. Wkrótce dołączyły się do nich dwie pierwsze polskie dywizje. Były to dywizje I Armii WP. Już w sierpniu, na wyzwolonych obszarach rozpoczęło się formowanie II Armii i Korpusu Pancernego pod dowództwem generała Karola Świerczewskiego. Tak powstało ludowe Wojsko Polskie, które u boku bohaterskich wojsk stalinowskich dokonało dzieła wyzwolenia Ojczyzny i czerpiąc wzór i przykład z niedoścignionego mistrzostwa i ideowego hartu Armii Radzieckiej stało się w latach powojennej pracy puklerzem Polski, budującej ustrój sprawiedliwości społecznej.

Konieczność zbudowania ludowej siły zbrojnej stanęła przed narodem polskim i jego awangardą z całą ostrością po klęsce wrześniowej i w pierwszych latach okupacji hitlerowskiej. Dla każdego stało się rzeczą jasną, że obóz polskiej burżuazji stać już tylko, w warunkach współczesnych, na realizowanie programu zdrady narodowej. Bo czymże, jeśli nie zdradą narodu były dzieje dwudziestolecia międzywojennego? W obłędnym strachu przed wrzeniem rewolucyjnym polskich mas pracujących — burżuazja polska prowadziła politykę antynarodową, łącząc się przede wszystkim z każdym wrogiem Związku Radzieckiego. Najjaskrawszym przejawem tej polityki zdrady stał się sojusz piłsudczyzny z faszyzmem włoskim a przede wszystkim — hitlerowskim. Zwalczając zaciekle patriotyczny ruch robotniczy pod wodzą polskich komunistów, odrzucając w ślepej nienawiści każdą propozycję Związku Radzieckiego, dążącego wytrwale do zrealizowania polityki zbiorowego bezpieczeństwa przeciwko agresji faszystowskiej — polska burżuazja pchała kraj w przepaść. Poza szumnymi frazesami o rzekomej zwartości i sile, o guziku, którego „nie oddamy" — kryła się służalcza dusza sanacyjnych, endeckich i pepesowskich najemników.

Zwłaszcza w armii opanowanej przez piłsudczyznę znajdowało to jaskrawy wyraz. Wojsko odgradzano wszelkimi sposobami od narodu. Piłsudczyzna propagowała skostniałą kastowość wojskową i tzw. „apolityczność" wojska. A tymczasem w ogniwach dowódczych kwitła polityka — oczywiście, polityka zdrady narodowej, wyrażająca się choćby w tym, że wywiad sanacyjny pracował ręka w rękę z wywiadem hitlerowskim.

Męstwo bez zaplecza

We wrześniu 1939 roku, kiedy Polska w wyniku zdradzieckiej polityki rządu burżuazyjno-obszarniczego znalazła się osamotniona wobec pancernych dywizji Reichu, żołnierz polski — robotnicy i chłopi — walczył z niezrównanym bohaterstwem. Walczył, nie oglądając się na śmigających mostem zaleszczyckim „wodzów", generałów sanacyjnych i zawodowe oficerstwo, rekrutujące się głównie spośród obszarniczych i fabrykanckich synków. Ale męstwo i patriotyzm masy żołnierskiej, pozbawione zaplecza przemysłowego, pozbawione nowoczesnego uzbrojenia i organizacji — daremnie szturmowało czołgi bagnetem i lancą. Skrwawione, nie zdołało obronić kraju ojczystego. Takie były skutki burżuazyjnej, „mocarstwowej" polityki wyprzedawania Polski Harrimanom i budowania przyszłości kraju na piasku „pomocy zachodu". Takie były skutki straszliwego zacofania cywilizacyjnego, w jakim utrzymywała nasz pracowity, zdolny i dzielny naród klasa zdradzająca naród — burżuazja i obszarnictwo.

Dziś emigranckie niedobitki tej klasy przeszły na służbę imperialistów amerykańskich, na służbę budowniczych neohitlerowskiego Wehrmachtu. Panowie ci pozostali wierni sobie: zawsze z wrogami Polski, zawsze przeciw ludowi polskiemu.

Historyczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad faszyzmem i wspaniała walka narodów o pokój pod przewodem ZSRR uwydatniają jasno całkowite bankructwo i haniebną zdradę polskiej burżuazji i jej generałów. W Polsce, wraz z odejściem w niepowrotną przeszłość ustroju burżuazji, znikły również wszelkie jej przeżytki w dziedzinie organizacji i rozwoju ludowych sił zbrojnych, będących organem władzy ludowej. W tych wielkich dniach, których siódmą rocznicę obchodzimy w naszej rozkwitającej Ojczyźnie, łączyło się nowe Wojsko Polskie z narodem rozpoczynającym nowe życie. Organizatorem odrodzonego Wojska jest polska klasa robotnicza i jej bojowa awangarda — Partia. Oparte na fundamencie sojuszu polskiej klasy robotniczej z pracującym chłopstwem, związane serdecznymi więzami z ludem polskim, dowodzone przez oficerów rekrutujących się spośród robotników i chłopów; niedostępne infiltracji wroga — Wojsko Polskie czerpie swą siłę z wysokiej świadomości politycznej, z wielkiego napięcia ideowego, z głębokiego patriotyzmu, którym przepojony jest żołnierz ludu polskiego.

Tych największych cnót wojskowych uczył się ludowy żołnierz polski i uczy się wciąż na nowo od tej Armii, która jako pierwsza w dziejach ludzkości pokazała, jak niezwyciężone jest wojsko wyzwolonych ludzi pracy, wojsko służące narodowi, wojsko ojczyzny socjalizmu — uczy się od Armii Radzieckiej. W braterstwie broni i w braterstwie ideologii z najpotężniejszą, bo najgłębiej politycznie uświadomioną Armią świata — żołnierz ludu polskiego zdobywa te cechy i umiejętności, które czynią wojsko niezwyciężone — w służbie ojczyzny, w służbie pokoju.

D. J. Płoński

Dwa pokolenia szumskich murarzy

Rozmowa toczy się na 5 piętrze budynku, który w planach Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej nazywa się 7-e, a który wyrósł przy ul. Marszałkowskiej na miejscu zniszczonego domu nr 13. Pokój, w którym rozmawiamy z murarzem Stanisławem Szumskim — to przestronne, widne pomieszczenie, skąpane promieniami słońca, dobywającymi się przez otwory okienne, drzwiowe i miejsce, które niebawem wypełnią cegły, formując się w sufit. Na razie sufitem jest poranny błękit nieba.

Szumski ma lat 19 i jest grupowym młodzieżowej brygady murarskiej, która w tym samym pokoju, gdzie my stoimy, układa mur, pracując systemem dwójkowym.

— Gdyby ożył mój ojciec — mówi Szumski, nie poznałby dziś swojego fachu. Za jego czasów inaczej się budowało. Kto tam znał system dwójkowy, trójkowy albo potok? Budowało się indywidualnie: każdy sobie.

DWIE EPOKI

Ten wstęp zapoczątkował rozmowę o dwóch epokach murarskich. Tak, właśnie epokach. Bo choć rozdzielają one tylko dwa pokolenia Szumskich — ilościowe zmiany narosłe w budownictwie przeobraziły się w wielką jakościową zmianę, w nową epokę.

O ubiegłej epoce 19-letni Szumski mówi z uśmiechem pobłażania, do którego upoważnia kilkuletnia praca w nowej epoce i rewolucyjny odskok tej epoki od poprzedniej. Ma pełne prawo do tego uśmiechu. Tamta epoka to pierwociny, bezruch, stagnacja. Nowa epoka — to dynamizm, ciągły rozwój, ciągłe ulepszanie metody pracy i ciągle dzięki temu wzrastająca wydajność.

W ciągu swej kilkuletniej pracy młody Szumski jest świadkiem i uczestnikiem tylu i takich zmian w budownictwie, jakich jego ojciec nawet w znikomej części nie doświadczył podczas całego swego murarskiego życia.

Oto przed nami przesuwa się obraz tamtych czasów.

— Ojciec — mówi Szumski — miał 14 lat, gdy poszedł na budowę. Dziadek był robotnikiem. W domu było ciężko. Ojciec musiał terminować... Przed nami przesuwa się widok ponurego dzieciństwa Szumskiego — seniora. Widzimy prymitywny plac budowy, kilkunastoletniego chłopca, uginającego się pod ciężarem „kozy" wyładowanej cegłami, ciężką wspinaczkę po pochylni rusztowania i okrzyk murarzy: „Szumski, prędzej cegły..."

Tu obraz nagle przerywa się. Młody Szumski ciągnie mnie lekko za rękaw.

— Niech pan uważa — mówi, — bo właśnie dźwig przynosi nową partię cegieł.

...Potem widzimy Szumskiego — seniora, jak miarowym ruchem porusza gracę w białym roztworze wapna.

— Niech pan spojrzy — mówi młody Szumski — tamta maszyna na dole, to właśnie taka specjalna maszyna do mieszania zaprawy.

Wreszcie widzimy Szumskiego — seniora, jak pochylony nad murem raz kładzie zaprawę, raz podnosi się, bierze cegłę, układa ją, sprawdza pionem i „wasserwagą", poprawia, przykiepuje.

— Niech pan popatrzy — przerywa młody Szumski — tu pracuje dwójka murarska. Jeden kładzie zaprawę, drugi cegły. Ilu przytem niepotrzebnych ruchów murarz unika, jak bardzo może przyspieszyć pracę.

Wzrok nasz przenosi się na dom, który Szumski — senior buduje. 8 miesięcy przerwa zimowa. 8 miesięcy przerwa zimowa. 8 miesięcy przerwa. Razem trzy lata.

— Niech pan popatrzy — przerywa znów młody Szumski. — Ta glajcha miała być gotowa na 22 lipca. Tak się zobowiązaliśmy. Ale już na 20 ją skończymy. A co pan powie o bloku 2-A, do którego już 22 lipca wprowadzą się lokatorzy?

Wraz z Szumskim — seniorem udajemy się z budowy do domu. Skończył się właśnie 8-miesięczny sezon budowlany i przez trzecią część roku Szumski nie będzie pracował. (Co? zimą budować!? — Zaprawa się nie wiąże!) Będzie więc żył Szumski — senior wraz z rodziną z uciułanego grosza, a gdy oszczędności się skończą...

Szumski - junior śmieje się. jest w tym śmiechu i radość, że ośmiomiesięczne sezony budowlane należą do niepowrotnej przeszłości i pobłażliwy śmiech na myśl o tych niedawnych czasach, kiedy ani rusz nie umiano wiązania się zaprawy pogodzić z zimą.

PRACA I NAUKA

Ojciec Szumskiego umarł przed 10 laty. 9-letni Szumski pozostał sam z matką. Lata okupacji minęły, jak zmora. — Polska została wyzwolona.

— Miałem 15 lat, gdy zacząłem pracować. Najpierw z elektrykami. Nie podobało się. Odezwała się ojcowska żyłka. Poszedłem na budowę kina „Stolica".

— Młody jesteś — mówili murarze i kierownictwo budowy. — Idź do szkoły.

— Poszedłbym — mówiłem — ale jak? — Kto będzie za mnie zarabiał i utrzymywał matkę?

— Idź — mówili — 4 godziny popracujesz na budowie, 4 godziny będziesz się uczył teorii, a zapłacą ci, jak za 8 godzin razem.

— Do szkoły poszedłem. Pracowałem, uczyłem się i utrzymywałem matkę. Po szkole, już jako murarz pracowałem przy budowie domów mieszkalnych na Koziej, gmachu „Polimexu" na Krakowskim, domu akademiczek na Grenadierów, a teraz tu na Emdeemie, jako grupowy brygady młodzieżowej.

— A ile procent normy wykonujecie? — pytam.

— Ostatnio, w czerwcu, to 318 — mówi Szumski — przeciętnie zaś ponad 200.

— Macie zamiar nadal się uczyć?

— Tak — odpowiada Szumski. — Zamierzam zapisać się do wieczorowej budowlanki. Możemy teraz i pracować, i uczyć się, i utrzymywać przy tym rodzinę. Porozmawiam jeszcze z matką, skoro tylko wróci z wczasów.

Szumski mówi z pogodnym, pełnym optymizmu uśmiechem. Znad murów dobiega wesoły śpiew młodych murarzy. Spoglądam przez otwór okienny w dół na Marszałkowską. Na tłum pieszych, którzy zadzierając głowy przypatrują się pracy murarzy. Na grupę osób, które stojąc przed planem MDM przenoszą wzrok z papierowego prostokąta na ceglasty masyw budynku, jakby porównując, czy wszystko jest w porządku.

A potem, stojąc w tym samym oknie, myślę sobie: jeszcze przed rokiem byłaby stąd za mała perspektywa, by objąć ogrom zniszczeń. I dziś jest za mała, by ocenić ogrom odbudowy: zamknęły ją we wszystkich kierunkach wyrosłe świeżo domy Emdeemu. (k).

Defilada czołgów na ulicach Warszawy.

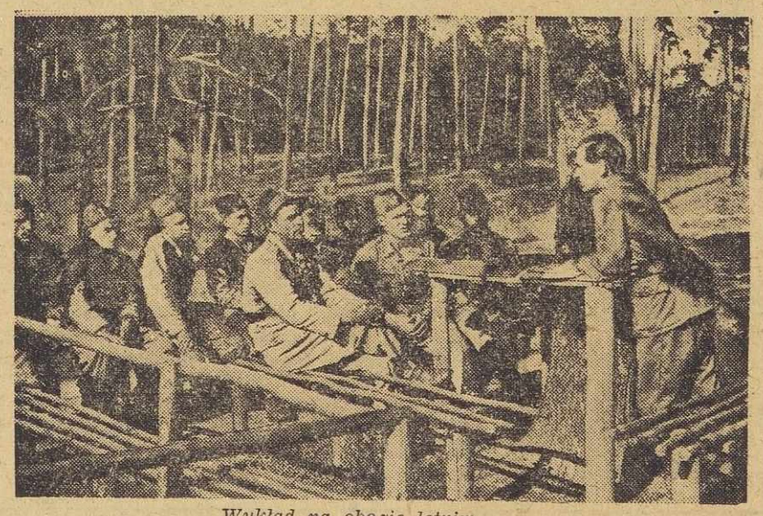

Wykład na obozie letnim.

JERZY ROS

Lipcowa konfrontacja

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Zabrze, w lipcu.

W pracy i odbudowie, w rytmicznym tętnie naszych dni — lata mijają niepostrzeżenie. Coraz dalej — w głąb minionego czasu odpływają kontury dawnych wydarzeń i faktów — i coraz mgliściej rysuje się wspomnienie tych lat, które dla nielicznych tylko pozostały „starymi, dobrymi czasami".

Tak już bywa, że szmat przebytej drogi i szmat własnego życia oceniamy najpełniej, stając nieoczekiwanie w obliczu znanych nam niegdyś, a długo niewidzianych ludzi i rzeczy.

— To jest ten sam plac, na którym ongiś zapamiętale grywaliśmy w piłkę nożną — zdumiewamy się na widok nowych bloków mieszkaniowych, wznoszących się na wagarowym ustroniu naszych szkolnych lat.

Chwila niespodzianej konfrontacji z przeszłością przenosi nasze spojrzenie wstecz, pogrąża w zadumie nad latami, które minęły — i nad wiekiem dojrzałości męskiej, który przyszedł.

I znów wyraziściej na tle minionego dostrzegamy nowe, jak snop promieni słonecznych. kładacych się na ciemną ścian

Tak było i tym razem, gdy po paru dniach poszukiwań przydybaliśmy jednego z najzdolniejszych kierowników montażowych, inż. Szindlera, ze Zjednoczenia Konstrukcji Stalowych i Mostów.

Inżynier, który przed kilku dniami za osiągnięcia swoje przy budowie huty „Częstochowa" odznaczony został Orderem Sztandaru Pracy — opowiedzieć nam miał swoje koleje losu. W Częstochowie dziennikarzy i literatów unikał skwapliwie, zabierali mu bowiem cenny czas osobistego harmonogramu. Teraz jednak, w dzień po dekoracji, zaskoczony w zabrskim mateczniku — w dyrekcji zjednoczenia, usiadł, by odpowiedzieć na kilka pytań.

I oto w prostym życiorysie jednego z ludzi naszych czasów, w życiorysie śląskiego techniką i budowniczego, jak w zwierciadle odbił się ów snop promieni i raz jeszcze rozświetlił mrok dni minionych.

Nieoczekiwanie stanęliśmy w obliczu konfrontacji dnia wczorajszego z dniem dzisiejszym — konfrontacji dokonującej się na przestrzeni osobistych losów jednego polskiego obywatela.

Inżynier Szindler ma 40 lat, niebieskie oczy marzyciela, kontrastujące z energicznym zarysem podbródka i śmiałym krojem ust, rozjaśnionych uśmiechem poczucia humoru.

— Pracę zawodową — mówi — rozpocząłem w roku 1928, jako praktykant ślusarski w hucie „Pokój". Pierwszą moją samodzielną pracą monterską była żelazna konstrukcja przy budowie budynku pocztowego w Dąbrowie Górniczej. Był to rok 1933.

— Pragnąc kształcić się, wkrótce później wstąpiłem na Śląskie Techniczne Zakłady Naukowe. Po czterech mozolnych latach borykania się z materialnymi trudnościami (byłem dzieckiem rodziny robotniczej) ukończyłem szkołę, by... jako ślusarz wrócić do warsztatów huty „Zgoda".

Dopiero po roku udało mi się zyskać praktykę w wytwórni wagonów i mostów. Tuż przed wybuchem wojny wróciłem do huty „Zgoda", jako majster. Wykonywaliśmy warsztatowe prace przy konstrukcjach dźwigowych.

Wojna pozbawiła inżyniera pracy, aresztowanie — wolności osobistej. Lata, w których zmieniały się tylko hitlerowskie więzienne cele, pozostawiały niezmiennie tę samą perspektywę skrawka muru, widocznego przez zakratowane okno. Muru, który w każdej chwili mógł stać się murem egzekucyjnym. Ucieczka z transportu w styczniu 1945 przyspieszyła moment osobistego wyzwolenia, które wkrótce potem całemu narodowi przyniosła błyskawiczna ofensywa wojsk radzieckich.

W życiu jednostki losami swymi splecionej z losem zbiorowości — otwiera się nowa karta.

✤

Mozolny etap pierwszych lat odbudowy — etap rodzącego się dumnego patosu wyzwolonej pracy znalazł inżyniera na pierwszej linii. Widział go na swych przęsłach pierwszy odbudowany most warszawski — Poniatowskiego. Data otwarcia tego mostu — 22 lipca 1946 sprzęgła się z osobistym sukcesem inspektora montażowego — Szindlera, który odznaczony został Krzyżem Zasługi.

Widziały go na wiązaniach stropowych sklepienia sali sejmowej — samodzielnie już kierował jej montażem. Otwarcie Sejmu zawiesiło na piersiach byłego ślusarza Szindlera Złoty Krzyż Zasługi za ofiarny i szturmowy wkład kierowniczej pracy.

Życie narodu z etapu odbudowy wkraczało w etap nowego potężnego budownictwa. Przed jednostką otwierały się wrota nowych możliwości, doświadczeń technicznych i ciekawych prac, wzbogacających dotychczasowy zasób wiedzy.

Gmach Centrostalu — w Katowicach — odbudowa fabryki wagonów w Sanoku — budowa fabryki samochodów ciężarowych w Starachowicach — hale fabryczne zakładów „Solway" — i.. nowa huta „Częstochowa" — oto kolejne etapy odpowiedzialnej pracy inżyniera, który na pytanie, jaka była jego najciekawsza przedwojenna praca — odpowiada: „Budynek pocztowy w Dąbrowie Górniczej".

Gdy pytamy o najciekawsze prace powojenne, zastanawia się długo, jakby wertując plik zebranych doświadczeń i po chwili mówi: **„Najciekawsze zadania postawiła przed nami „Częstochowa".**

Inż. Szindler jest dziś jednym z kierowników grupy robót montażowych. W różnych biurach terenowych pod jego kierownictwem pracuje około 1.200 ludzi. Budowa nowych wież szybowych na kopalniach — rozbudowa hal hutniczych — konstrukcje dźwigowe i piecowe. Dąbrowa Górnicza — Łabędy — Sosnowiec — Częstochowa — oto niektóre z chorągiewek pozycyjnych na wielkiej mapie walki o Plan 6-letni, na mapie budowy wielkiego przemysłu Polski Ludowej. Wszystkie te wymienione punkty i wiele innych znają inżyniera Szindlera, który ongiś skończywszy Szkołę Techniczną wracał do warsztatu na stanowisko ślusarza. Jedyne stanowisko, jakie zapewnić mógł mu ustrój zaprzedania interesów narodowych interesom obcego kapitału.

✤

Inż. Szindler zakończył opowieść swego życia. Prostą, pozbawioną dlań cech symboliczności autobiografią robotniczego dziecka, któremu przeszłość co najwyżej zapewnić mogła majsterskie ostrogi i ciasny zasób warsztatowych możliwości rozwojowych.

Nowe otworzyło przed nim i przed tysiącami takich jak on, nieograniczone możliwości. Wyzwolony naród zużytkować potrafił cały niewykorzystany dawniej kapitał osobistych talentów i zdolności tych, którzy nie znajdowali dawniej ani pola, ani możliwości do wykorzystania osobistych zalet.

I tak jak dziesiątkami lat w burżuazyjnej Polsce leżały odłogiem milionowe zasoby niewykorzystanych bogactw naturalnych, jak marnowało się bogactwo źle uprawianej ziemi — tak marnował się i ten skarbiec talentów ludzkich, wyzwolony dopiero przez nowy ustrój.

Gdy w przeddzień rocznicy Odrodzenia, w przeddzień rocznicy ogłoszenia rewolucyjnego Manifestu Lipcowego słuchaliśmy prostej autobiografii jednego z wyróżnionych zaszczytnie przodowników naszej techniki — trudno było w życiorysie tym nie dostrzec tej wielkiej konfrontacji, która przełomem czerwonej linii podzieliła życie jednostki tak, jak podzieliła życie narodu.

Trudno było na tle tej konfrontacji nie zadumać się bez żalu nad latami, które na szczęście dawno minęły i nad wiekiem męskiej dojrzałości narodowej i nowej siły, w którą Polska wzrasta.

I na tle minionego dostrzec to Nowe — jak snop promieni słonecznych kładący się na ciemną ścianę zaniedbań przeszłości.

Jerzy Ros.

PGR i spółdzielnie produkcyjne
przodują w akcji żniwnej

Dzięki realizacji zobowiązań, masowo podjętych przez chłopów dla uczczenia 7 rocznicy Manifestu PKWN oraz szeroko rozwijającego się ruchu współzawodnictwa pracy, kampania żniwna przebiega w całym kraju sprawnie i szybko.

W woj. **łódzkim** koszenie żyta zakończyła większość gromad. Jednocześnie chłopi obsiali w tym województwie poplonami ok. 5.000 ha.

W woj. **kieleckim** we wszystkich powiatach dokonano już całkowicie sprzętu rzepaku i jęczmienia ozimego, zbiór żyta trwa.

Chłopom woj. **lubelskiego** w pracach żniwnych pomagają robotnicy i pracownicy lubelskich zakładów pracy. Dotychczas w 18 zakładach zorganizowano ekipy żniwne, z którymi wyjeżdżają na wieś również zespoły artystyczne.

W woj. **szczecińskim** przodują tu PGR-y, które w ciągu kilku dni skosiły ok. 1000 ha żyta.

Dzięki zespołowej pracy i masowemu stosowaniu maszyn szczególnie sprawnie i szybko przebiegają żniwa w spółdzielniach produkcyjnych i PGR. Pierwsze omłoty wzbudzają wśród spółdzielców dumę i radość, gdyż takich plonów, jak w tym roku nigdy nie uzyskiwali gospodarując indywidualnie. Spółdzielcy z Wiszni Małej uzyskali z 1 ha przeszło 22 q żyta.

W PGR-ach okręgu **warszawskiego** całkowicie zebrano już rzepak ozimy, dobiega końca zbiór jęczmienia ozimego, skoszono prawie 1.700 ha żyta.

Równie pomyślnie przebiegają żniwa w PGR woj. **wrocławskiego**, gdzie m. in. w zespole Syców skoszono ponad 1.000 ha żyta.

2 miliony członków
liczy ZSCh

Związek Samopomocy Chłopskiej liczy obecnie ponad 1.922 tys. członków, zrzeszonych w 37.333 kołach gromadzkich ZSCh, w tym ok. 490 tys. kobiet wiejskich zorganizowanych w 21.563 kołach gospodyń ZSCh. Ponadto ZSCh zorganizował i prowadzi na wsi blisko 173 tys. grup plantatorów i hodowców, które obejmują łącznie 3.647 tys. chłopów i kobiet wiejskich, ponad 8 tys. ludowych zespołów sportowych, liczących przeszło 274 tys. młodzieży wiejskiej oraz tysiące świetlic gromadzkich, przy których czynnych jest ponad 22 tys. zespołów świetlicowych i gęsta sieć bibliotek.

W przededniu Święta Odrodzenia
Otworzyły się drzwi 818 nowych izb
MDM, Muranowa i Pragi II

Przed rokiem nie było jeszcze MDM. Przed rokiem, w meldunkach głoszących o realizacji zobowiązań lipcowych nie widniały cyfry zwycięstw budowniczych Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej.

Dziś, wśród tysięcy sprawozdań i meldunków o przedterminowym wykonaniu Czynu Lipcowego w całym kraju — nie brak i sukcesu załogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego Warszawa 6.

Miniony rok był okresem wytężonej pracy przy przebudowie i tworzeniu nowego Śródmieścia Warszawy. Buldożery i kopaczki usunęły w sierpniu 1950 r. pierwsze tony gruzu i ziemi, ryjąc wykopy pod fundamenty domów MDM. Od tej pory — do dziś — upłynęło zaledwie 10 miesięcy, a oto są już gotowe pierwsze bloki dzielnicy: domy nr. 1d i 2a przy ul. Pięknej. Zaludnią je za parę dni lokatorzy. Po tych blokach ilość obiektów Śródmieścia Nowej Warszawy powiększą wkrótce następne domy MDM przy Litewskiej, Marszałkowskiej, przy pl. Zbawiciela. Do końca bieżącego roku w blisko dwóch tysiącach nowych izb zamieszkają ci, dla których w Polsce przedwrześniowej wstęp do luksusowych lokali Śródmieścia wiódł jedynie przez kuchenne schody.

Dla robotników, dla ludzi pracy rośnie MDM. Pierwsi — dziś z rąk Gospodarza Miasta, Przewodniczącego St.R.N. — dostaną klucze do mieszkań w dwóch pięknych blokach.

Do późnej nocy w ostatnich dniach świeciły lampy na budowach, oznaczonych w planach MDM numerami 1d i 2a. Kierownicy **Glazer, Franaszczuk i Migda** z niepokojem spoglądali na szybko przesuwające się wskazówki zegarków. Czas mijał. Zdejmowano rusztowania. Sprzątano izby. Sprawdzano instalacje. Czy wszystko w porządku? Maszynki gazowe, przewody elektryczne, windy, wodociągi i kanalizacja działają sprawnie.

Wreszcie 20 lipca o godz. 15 z ulgą odetchnęli robotnicy i kierownictwo. Skończone.

Wszyscy — od pomocnika z budowy do naczelnego dyrektora wiedzieli i wierzyli, że bloki będą gotowe w terminie. Ale gdzieś, utajone głęboko tliły się iskry niedowierzania i niepokoju. Może coś „wyskoczy", może o czymś zapomnieliśmy? A przecież na MDM patrzy nie tylko załoga. Nie tylko ci, którzy dostaną klucze do mieszkań, patrzą z radosnym zainteresowaniem na to, co tworzy się przy ul. Pięknej.

MDM — to powód do dumy nie tylko dla jej twórców: robotników, majstrów, inżynierów, architektów czy techników. Cieszymy się wszyscy — w Warszawie, we wszystkich miastach i wsiach Polski — że na gruzach starych domów zniszczonych w czasie okrutnej wojny, powstaje dzieło Pokoju. Dzieło narodu budującego szczęśliwe Jutro.

PRZYBLIŻONY SUKCES

Te pierwsze izby — 200 w bloku 1d i 144 w domu 2a — to dowód, że robotnicze, MDM-owskie przyrzeczenie zostało dotrzymane. Dotrzymali, mimo że jeszcze przed miesiącem, przed podjęciem hasła huty „Kościuszko" terminy oddania bloków wydawały się wielu za bliskie. Przybliżyli je jeszcze bardziej — dla uczczenia siódmej rocznicy powstania Wyzwolonej, Odrodzonej Polski.

10 sierpień — to dzień, w którym mieli zakończyć prace robotnicy w bloku 2a — wykonali je, nie jak głosiło zobowiązanie o 18 dni wcześniej, lecz o dwadzieścia. Załoga wznosząca dom nr. 1d zeszła z budowy o 48 godzin szybciej, niż przewidywano.

Gdy w rękach mieszkańców otwierających drzwi do lokali, zadźwięczały klucze, robotnicy z niepokojem spoglądali na ich twarze. Czy będą zadowoleni? Czy będą im się podobać te izby, w których budowę włożyli pracę i entuzjazm?

MELDUNKI ZWYCIĘSTWA

Krzywa linia rosnących stale wzwyż wykresów wykonanego planu prac świadczy, że budowniczowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej **Radziuk, Ostatek, Chamiec, Adamski, Kucharski, Cybulski, Tomaszewski** i wielu, wielu innych wkładają dużo energii i zapału w swe dzieło.

Pierwsze bloki MDM gotowe. Od poniedziałku ruszy nowa ofensywa. Po wczorajszym sukcesie robotnicy z pewnością i energią staną do pracy przy następnych obiektach.

Płyną meldunki o wykonaniu lipcowych zobowiązań. Składają je budowniczowie MDM, Muranowa, Pragi i innych warszawskich osiedli mieszkaniowych.

Muranów. Załoga zapowiedziała na 22 lipca przekazanie 91 izb w bloku nr. 61 przy ul. Karmelickiej. **Zobowiązanie zostało przekroczone o 190 izb. 20 b. m. robotnicy przekazali ZOR-owi 281 izb w dwóch blokach.** Wczoraj zakończono prace przy wykańczaniu — w stanie surowym — kina przed głównym wejściem do dzielnicy. I tu zobowiązanie jest wykonane. Dodatkowo, robotnicy dokonali wiele prac, nieobjętych planem.

Praga II. Tu — podobnie, jak na MDM, w br. po raz pierwszy załoga podjęła Czyn Lipcowy. **Zobowiązania wykonano w 100 proc. Wczoraj robotnicy przekazali 193 izby w 2 blokach nr. 1 i 4.**

Warszawscy budowlani wykonali na wszystkich odcinkach zobowiązania lipcowe. Jeszcze raz wykazali, że dla dobra Warszawy, dla sprawy odbudowy i rozbudowy Ojczyzny potrafią i chcą wykonywać prace, z których dumny jest cały Naród. (DAR)

Załoga statku „Tatry" opowiada
„Teraz Anglicy mają mało do gadania"

W piątek w południe przybyła na lotnisko Okęcie 35-osobowa załoga polskiego statku handlowego „Tatry", który został bezprawnie zatrzymany przez Anglików. Przedstawiciel „Życia" niezwłocznie po wylądowaniu polskich marynarzy na Okęciu przeprowadził z nimi rozmowę.

— Banderę na statku „Tatry", stojącym wówczas w porcie Newcastle, mieliśmy podnieść we wtorek — opowiada oficer kulturalno-oświatowy „Tatr", Gajda. — Tymczasem w sobotę, 14 lipca na statek przybyli dwaj oficerowie admiraliji brytyjskiej z przedstawicielem firmy „Bertram and Son", która zbudowała „Tatry", żądając, aby załoga niezwłocznie opuściła statek.

Byliśmy oburzeni tym bezprawiem i brutalnością tego postępku, który sprzeciwia się umowie, zawartej przez rząd polski z władzami angielskimi. Ale co było robić. Statek był otoczony gęstym kordonem policji, która niezwłocznie po zejściu polskich marynarzy z „Tatr", odcięła go od lądu.

W promieniu kilkudziesięciu metrów nie pozwolono zbliżać się do nabrzeża, przy którym przycumowany był statek „Tatry".

Gdy kilka angielskich dziewcząt podeszło do okrętu, zostały one stamtąd gwałtownie odpędzone.

Bezprawne stanowisko władz brytyjskich — ciągnie Gajda — wywołało również oburzenie wśród marynarzy z innych statków oraz między robotnikami portowymi i ludnością.

PORT MACIERZYSTY — GDYNIA

Anglicy odebrali nam więc, wbrew wszelkim, obowiązującym umowom, statek „Tatry". Podobny los spotkał drugi, jeszcze niewykończony statek, budowany również w angielskich stoczniach — „Beskidy".

W trzy dni później marynarze polscy patrzyli z daleka, jak na statek wchodziła obca załoga.

Widzieli bielejący na dziobie statku napis „Tatry" i drugi mniejszy — na rufie oznaczający macierzysty port — „Gdynię".

Prowincjonalne pisma następnego dnia podały wiadomość o skandalicznym zajściu w porcie Newcastle, nie napisano jednak, kto był rzeczywistym reżyserem tego zdarzenia. Choć mówiła o tym ludność, choć robotnicy stoczniowi w rozmowach z polskimi marynarzami, rozkładając ręce zwierzali się: — **Teraz Anglicy mają mało do gadania — rządzi Ameryka.**

CYNIZM AMERYKANÓW

Sami Amerykanie z jawnym cynizmem stwierdzają ten stan. Inżynier okrętowy Stanisław Markuszewski, który od stycznia br. czuwał nad budową statków „Tatry" i „Beskidy", podczas jednej ze swych licznych podróży dwa lata temu spotkał amerykańskiego oficera w następujący sposób wyrażającego się o stosunkach anglo-amerykańskich:

„Anglia była dla Ameryki troskliwą mamusią. Teraz z kolei my musimy się nią opiekować".

Ta „synowska" opieka bardzo nie w smak jest Anglikom, nazywają oni ją po prostu amerykańską okupacją.

Marynarze z „Tatr" przyjechali wczoraj z Londynu do Polski. Przyjechali samolotem, a nie, jak o tym marzyli, nowym polskim okrętem. Z serdecznością wspominają oni angielskich robotników portowych, z którymi często grali w piłkę nożną. Ze smutkiem opowiadają o dzieciach z portowych zaułków.

— Któregoś dnia wyszedłem na miasto — mówi jeden z nich. — Nieopodal portu zaczepił mnie mały, może 10-letni zbiedzony chłopiec, prosząc o „peny". Dałem mu pensa, o którego prosił, myśląc, że chce kupić sobie cukierków. Zatrzymałem się przed sklepem, w którym zniknął chłopiec. Dziecko wyszło po chwili, trzymając w ręku torebkę chipsów" — smażonych kartofli. Nie miało widać ochoty na cukierki, było po prostu zbyt głodne.

W ODRÓŻNIENIU OD WŁADZ I POLICJI...

O przyjaznym ustosunkowaniu angielskich robotników w odróżnieniu od policji i władz, które niejednokrotnie do marynarzy odnosiły się nawet wręcz wrogo, świadczy taki chociażby wypadek: podczas sprawdzania stanu technicznego „Tatr", przy odbiorze statku przez naszych fachowców i załogę, **robotnicy angielscy samorzutnie zwracali uwagę naszym inżynierom na braki i niedokładności, które sami spostrzegli.**

Mimo opinii publicznej, jak najbardziej krytycznie odnoszącej się do skandalu w Newcastle, władze brytyjskie nie wycofują swojej bezprawnej decyzji, potwierdzając raz jeszcze, że weszły na drogę łamania przepisów międzynarodowych (Jar)

Naród radziecki czci pamięć wielkiego rewolucjonisty F. Dzierżyńskiego

MOSKWA (PAP). Naród radziecki obchodził uroczyście 25 rocznicę zgonu płomiennego bojownika o komunizm, wybitnego działacza partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Feliksa Dzierżyńskiego.

W Moskwie, w klubach robotniczych, w fabrykach i urzędach, w szkołach i na wyższych uczelniach odbyły się akademie poświęcone rewolucyjnej działalności Dzierżyńskiego.

W stolicy ZSRR otwarto wystawę poświęconą Dzierżyńskiemu. Na wystawie znajduje się ponad 250 dokumentów, fotografii i innych materiałów, odzwierciedlających działalność niestrudzonego trybuna rewolucji.

Masy pracujące stolicy Litewskiej SRR — Wilna, gdzie Dzierżyński rozpoczął swą działalność rewolucyjną, dla uczczenia Jego pamięci nazwały jedną z dzielnic miasta i jedną ulicę w Wilnie imieniem Dzierżyńskiego.

Na ścianie gmachu Uniwersytetu Wileńskiego, w którym znajdowało się dawniej gimnazjum, do którego uczęszczał Dzierżyński, odsłonięto tablicę pamiątkową. Instytut Historii Partii KC KP(b) Litwy przygotował pracę naukową poświęconą rewolucyjnej działalności Dzierżyńskiego na Litwie w latach 1895—1899.

Świetlany obraz Dzierżyńskiego, który życie swe poświęcił wielkiej sprawie komunizmu, otaczają czcią masy pracujące kraju radzieckiego. Jego życie i działalność są pełnym natchnienia przykładem dla ludzi radzieckich, budujących społeczeństwo komunistyczne.

Cała prasa radziecka zamieściła w związku z 25 rocznicą zgonu Feliksa Dzierżyńskiego artykuły poświęcone wielkiemu rewolucjoniście, wybitnemu działaczowi partii bolszewickiej i państwa radzieckiego.

Krwawe dni zagłady Getta Warszawskiego
Zeznania świadków i biegłych w procesie Stroopa

Wspomnienia krwawych dni zagłady getta warszawskiego odżyły w zeznaniach świadków, złożonych przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie pod koniec drugiego i w ciągu trzeciego dnia procesu katów z SS — Jurgena Stroopa i Franza Konrada.

Sędziwy działacz polityczny, członek KC PZPR — F. **Łęczycki** wyjaśnił rolę, jaką odegrały polskie ugrupowania lewicowe podczas walk w getcie warszawskim. Zeznania jego uzupełnione przez W. **Legieca** — dotyczyły transportów broni, przesyłanych do getta przez warszawską organizację PPR oraz śmiałych akcji odbijania powstańców żydowskich z rąk niemieckich.

Dr T. **Radwański** był naocznym świadkiem okrucieństw popełnianych przez podległe Stroopowi oddziały podczas likwidacji getta.

Św. P. **Gołąbek** potwierdził fakt podpalania domów wraz ze znajdującymi się w nich mieszkańcami. Jurgen Stroop nadjechał w momencie, kiedy na balkonie 2 piętra domu przy ul. Niskiej zgromadziła się 5-osobowa rodzina, która miała odcięty odwrót buchającymi z dołu płomieniami. Wszyscy wyskoczyli z balkonu na ulicę, a ostatnia wyskoczyła kobieta z dzieckiem na ręku, wznosząc okrzyk „Niech żyje Polska". **Stroop kazał tych straszliwie poparzonych i potłuczonych ludzi dobić na miejscu.**

Św. **Borowy**, kolejarz, mówi o warunkach, w jakich odbywały się transporty do miejsc kaźni. Transporty te składały się przeciętnie z 60 wagonów, w których w straszliwym zaduchu tłoczyło się od 8 do 10 tys. ludzi. Z obozu w Treblince, t.zw. „obozu śmierci", ustawicznie dochodziły jęki, a płomienie z palących się stosów trupów ludzkich widać było z wielkiej odległości. „Było to — kończy świadek — istne piekło".

Z wszystkimi tymi bestialstwami łączone było nazwisko Stroopa.

Po przesłuchaniu świadków Sąd wysłuchał opinii biegłych. Jako pierwszy złożył wyjaśnienia biegły mgr **Kubiak.** Opierając się na dokumentach znajdujących się w archiwum Instytutu Zachodniego, biegły Kubiak naświetlił rolę, jaką odegrał osk. Stroop na terenie woj. poznańskiego t.zw. „Warthegau" w okresie od listopada 1939 r. do lutego 1940 r.

Biegły stwierdza, że dopiero po objęciu dowództwa przez Stroopa hitlerowska polityka wyniszczania ludności stała się systemem. Rozstrzeliwano masowo, bez wyroków w myśl odgórnych zarządzeń.

Z kolei złożył wyjaśnienia biegły **Mark**, dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego. Stwierdził on m. in., że okólnik, wystosowany przez Heydricha już we wrześniu 1939 r., świadczy, iż ustalony został program niemiecki, dotyczący likwidacji narodu żydowskiego jako całości.

Rozprawa podjęta będzie 23 bm.

Nagrody m. st. Warszawy
przyznane za r. 1951

Prezydium St. RN na wniosek sądów konkursowych pod przewodnictwem Z. Dworakowskiego, przewodniczącego Komisji Kultury przy Prezydium RN, przyznało doroczne nagrody m.st. Warszawy na r. 1951, w wysokości po 6.000 zł.

Dwie równoległe nagrody za odbudowę Warszawy przyznano St. **Szarlińskiej** — wykwalifikowanemu murarzowi — za pionierską pracę w budownictwie mieszkaniowym Warszawy, oraz inż. St. **Jaczynowskiemu** — za wybitną działalność organizacyjną w zakresie budownictwa mieszkaniowego na terenie miasta Warszawy.

nagrodę naukową dr S. **Herbstowi** za pracę naukową pt. „Ulica Marszałkowska";

nagrodę literacką — A. **Maliszewskiemu** — za całość dotychczasowego dorobku pisarskiego, ze szczególnym uwzględnieniem sztuki o Warszawie pt. „Wczoraj i przedwczoraj";

nagrodę muzyczną — E. **Olearczykowi** za dotychczasowe osiągnięcia twórcze w zakresie kompozycji pieśni masowej;

nagrodę plastyczną — T. **Cieślewskiemu** (ojcu) — za całokształt działalności artystycznej, od lat kilkudziesięciu ściśle związanej z Warszawą;

nagrodę za twórczość dla dzieci — M. **Kownackiej** — za całokształt działalności artystycznej, związanej z Warszawą i postępowym nurtem w dziedzinie wychowania dziecka.

Związkowcy niemieccy
przybyli do Polski

20 bm. przybyła do Polski na zaproszenie CRZZ 24-osobowa delegacja związkowców niemieckich. W skład delegacji wchodzą: przedstawiciele zw. zaw. chemików, metalowców, górników i hutników.

KRÓTKIE SPIĘCIA

»REEDUKACJA«

17 lipca „Życie" omawiało niedawne wystąpienia prasy zachodnio-niemieckiej. Dowiedzieliśmy się, że gazeta „Die Soldatenzeitung" w artykule „Wschód płonie w naszych sercach" pisała o ziemiach, „o których łączności z Niemcami nie można wątpić, gdyż sementowane zostały krwią przelaną przez miliony Niemców w obronie wiecznego panowania niemieckiego na ziemiach wschodnich". Czasopismo „Christ und Welt" rozprawiało zaś na temat „zręcznie spreparowanej legendy propagandowej" o zniszczeniach wojennych w Polsce i narzekało na niewdzięczność Polaków. Bo — jak pismo to twierdzi — podczas hitlerowskiej okupacji Gen. Gubernia rozwinęła się gospodarczo.

Takie rzeczy pisuje prasa zachodnio - niemiecka w lipcu 1951 roku. Wydaje się, iż nie zawadzi przy tej okazji przypomnieć niektóre wypowiedzi — nieco dawniejsze, datujące się mianowicie z roku 1914.

We wrześniu owego roku generał-feldmarszałek von Hindenburg snuł takie oto rozmyślania:

„...samochodem w ciągu dwóch dni zdążam przez Poznań do Wrocławia... Dalej, aż ku Wiśle, wciąż przez tę proste wioski i miasteczka, kędy zaledwie zrzadka się napotka ślady świetności starodawnej kultury Zachodu! Kraj to kolonizacji niemieckiej; aby go zagospodarować rozdarta nasza ojczyzna oddała nienajgorsze swe siły... Niemal wszystkie odrośle plemion niemieckich spotkały się tutaj w wiekowym, ciężkim zmaganiu cywilizacyjnym i wykuły swoją wolę twardą..."

I nieco później:

„Nie żywiłem najmniejszej wątpliwości, iż ze strony Polski nigdzie i nigdy nie możemy się spodziewać śladu podzięki... podobnież jak nie doczekaliśmy się żadnego uznania za gospodarcze i duchowe podniesienie naszych prusko-polskich części ludności".

A teraz głos ma generał Eryk Ludendorff, najlepszy sztabowiec niemiecki podczas I wojny, ojciec duchowy, patron i czuły opiekun hitleryzmu. Istnieją dokumentarne zdjęcia, na których ten pruski generał w „pikielhaubie" figuruje w otoczeniu sztandarów ze swastyką.

Oto słowa Ludendorffa:

„Wiele związków łączyło mnie z prowincją i miastem Poznaniem. Ojciec mój, pochodzący z pomorskiej rodziny kupieckiej, osiadł tam po wojnie francusko - niemieckiej (1870 r. — przyp. red.). Sam stacjonowałem w Poznaniu — rad byłem znów go zobaczyć... Polskość (das Polentum) nie wywdzięczyła się nam za to, co jej daliśmy. Słuszność mają ci, którzy ostrzegali przed jej aspiracjami naszą ojczyznę niemiecką. Z głębokim bólem patrzę na smutny rozwój przemian w mojej ojczystej prowincji".

W jakim celu wyciągam i przypominam tę starzyznę? Po to, by dostarczyć dowodu rzeczowego, iż w Niemczech zachodnich — po dwóch wojnach światowych po amerykańsko - angielsko - francuskich „reedukacjach", „wpływach", „perswazjach", „pacyfizmach", „demokratyzmach" itp. — są tacy, którzy w roku 1951 pisują i głoszą akurat to samo, co stanowiło bojowe hasło cesarskich generałów w roku 1914. — Trzydzieści siedem lat, i to jakich lat! dla szowinistów „przeminęło z wiatrem".

A Niemiecka Republika Demokratyczna uznała granicę na Odrze i Nysie — granicę pokoju między obu narodami. Bo w NRD nie spadkobiercy cesarskich i hitlerowskich generałów mają głos i nie oni w imieniu Niemców przemawiają.

jas.

Wynik konkursu
na projekt pomnika Chopina

20 bm. w gmachu Zachęty odbyło się otwarcie kopert z nazwiskami autorów prac nagrodzonych na konkursie na projekt pomnika Fryderyka Chopina w Warszawie.

Nagrodę drugą 20.000 zł. (pierwsza i trzecia nie zostały przyznane) otrzymali art. rzeźbiarz J. **Kalisz** i J. **Gosławski.**

Nagrodę czwartą (15.000 zł.) otrzymały art. rzeźbiarka W. **Iljin** i inż. arch. C. **Iljin-Szymańska.**

Lista nagrodzonych
w 28 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: dr dr Ludwik Hirszfeld, Teodor Marchlewski, Stefan Pieńkowski, Wacław Sierpiński.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

Cz. Suwalska, W-wa, Brzeska 15; H. Mierzejewska, W-wa, Żeromskiego 16; W. Toczek, W-wa, Jed. Wojsk. K. Grzybowska, Warszawa, Kopernika 32; F. Skowron, W-wa, Nowogrodzka 16; J. Maciągowska, W-wa, Smulikowskiego 2a; N. Batowska, W-wa, Krak. Przedmieście 32; J. Modrzewski, W-wa, Grochowska 326; W. Tomczyk, W-wa, Miedziana 18; B. Orłowska, W-wa, Targowa 70; B. Duchowicz, Olsztyn, Okopowa 25; M. Szczepankowska, Mińsk Maz., Górna 1; B. Uznański, Zawiercie, Stefania 24; K. Dobrowolska, Góra Kalwaria, Gen. Świerczewskiego 3; A. Grądkowski, Żary, Chrobrego 24; A. Garnysz, Mrągowo, Wileńska 39; S. Urwan, kol. Szymki; A. Fałdyga, Lublin, Grodzka 13, F. Kwiatkowski, Chełm Lub., Obłońska 27a; S. Królikowski, Zabrze, 3 Maja 3.

Nagrody wyślemy pocztą.

FACHOWCY POSZUKIWANI

KANDYDATA NA STANOWISKO SZEFA Działu Adm. Gosp. jak również PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH, HANDLOWYCH I DROGISTY poszukuje Dyrekcja M. H. D. Olsztyn, ul. Ratuszowa 9. Warunki pracy do omówienia w Dziale Kadr tut. Dyrekcji. K 729-0

3-CH ŚLUSARZY, 1 SPAWACZA na spawarki stykowe, **1 ciągacza drutu, 5 ROBOTNIKÓW** zatrudnimy. Zgłaszać się do fabryki „Ogniwo", Częstochowa, ul. Staszica 8. K 1068-0

OSOBY POSIADAJĄCE ODPOWIEDNIE KWALIFIKACJE lub przygotowanie do zajmowania stanowiska: 1) NACZELNIKA WYDZIAŁU TECHNICZNEGO, 2) DWÓCH TECHNIKÓW na Kierowników Sekcji Budów i Uzbrojenia oraz 3) TRZECH INŻYNIERÓW LUB TECHNIKÓW z praktyką na stanowiska inspektorów nadzoru, 4) NACZELNIKA WYDZIAŁU FINANSOWEGO (główny księgowy), 5) KIEROWNIKA SEKCJI KREDYTÓW INWESTYCYJNYCH zatrudni bezzwłocznie DYREKCJA BUDOWY OSIEDLI ROBOTNICZYCH w Gdańsku, Oddział w Olsztynie. Uposażenie według umowy zbiorowej w budownictwie. Podania z odpowiednimi załącznikami należy składać, oraz wyjaśnień udziela D. B. O. R. Oddział w Olsztynie przy ul. Szrejbera 11 pokój 316. K 730-0

NOWA KULTURA
TYGODNIK SPOŁECZNO-LITERACKI
omawia: zagadnienia życia społecznego, literacko - artystycznego,
walczy: o kulturę socjalistyczną.

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Czytajcie »PROBLEMY«

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACA ZAOF.

Furmanów z beczkami do wywozu nieczystości płynnych (fekalii) zatrudni od zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, Zakład Oczyszczania Miasta w Białymstoku. Warunki do omówienia w biurze Przedsiębiorstwa, Białystok, ul. Młynowa Nr. 52/1. K 527-0

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — skrytka 163 K 494-0

LOKALE

Zamienię 2 pokoje z kuchnią wygody, na pokój z kuchnią z wygodami. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń Częstochowa Aleja 52 pod wygoda. 4386-1

Wydzierżawię ewentualnie sprzedam gospodarstwo rolne-ogrodowe, blisko Zawiercia. Wiadomość: Zawiercie ul. Narutowicza 15. 4382-0

Naszym zdaniem

Wielkie święto

Z uczuciem zasłużonej dumy i radości spoglądamy na minionych lat siedem i nie ma w Polsce uczciwego człowieka, któryby nie bez dumy i radości przeszedł obok nowych miast i domów, fabryk i szkół. Jest to bowiem dzieło naszych wolnych rąk i mózgów, służących wielkiej sprawie Pokoju i Socjalizmu.

Witamy siódmą rocznicę Odrodzenia nowymi, wspaniałymi wynikami na wszystkich frontach walki o Plan, który zmieni oblicze naszego kraju, który uczyni naszą ojczyznę potężną, jak nigdy w dziejach. Witamy Lipcowe Święto nowym patriotycznym zrywem pracy. Apel „Kościuszkowców" ogarnął cały kraj. Prawie 60 tys. robotników i pracowników naszego województwa podjęło zobowiązania produkcyjne, których realizacja przyniesie ok. 2,5 mil. zł. oszczędności.

Do Czynu włączyły się szerokie masy pracującego chłopstwa. Sprawnie i przed terminem chłop woj. olsztyńskiego zbiera bogate plony wiosennego siewu pokoju. Krzepnie więź wsi z miastem, umacnia się sojusz robotniczo - chłopski, warunek dotychczasowych i przyszłych naszych zwycięstw.

Siedem lat to nie długi okres czasu, ale w ciągu tych siedmiu lat gospodarzem w Polsce jest lud pracujący i w tym tkwi źródło wielkich przemian. Rosną nowe fabryki i miasta, ale wraz z nimi rośnie nowy człowiek, świadomy twórca nowej historii Polski. Jesteśmy dumni z tego, cośmy dokonali, ale dotychczasowe osiągnięcia są dla nas dodatkowym bodźcem, by ze zdwojoną energią i ofiarnością mobilizować wysiłki dla dalszej walki o Pokój i Plan 6-letni, aby jeszcze bardziej zjednoczyć się wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, kierowniczej siły Narodu.

W radosnym dniu lipcowego Święta oddajemy hołd tym, którym zawdzięczamy wolność i możność budowy lepszego, szczęśliwszego życia — żołnierzom Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego. Czcimy tych, którzy życie swe za Polskę robotników i chłopów oddali — wielkich patriotów i rewolucjonistów i największego wśród nich — Feliksa Dzierżyńskiego.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego stać się powinna dla nas przykładem i natchnieniem, aby miłość do Ojczyzny wiązać z poczuciem nierozerwalnej więzi, łączącej masy pracujące całego świata, z miłością do pierwszego w świecie państwa socjalistycznego — ZSRR.

Mówią bojownicy wielkiej sprawy

Ofiary nie poszły na marne

Cały naród polski świętuje dziś radośnie rocznicę wielkiego dnia powołania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, pierwszego dnia naszej politycznej i społecznej niepodległości. Siedem lat temu na bagnetach bohaterskiej Armii Radzieckiej i walczącego u jej boku Wojska Polskiego przyszła do nas wolność, ta wolność, o którą walczyli i umierali synowie naszej Ojczyzny. Do nich w tym pierwszym rzędzie należał Feliks Dzierżyński, płomienny bojownik wielkiej sprawy socjalizmu. Jeden z przywódców Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Dziś, w rosnącej z każdą chwilą Warszawie tysiączne tłumy mieszkańców stolicy i delegatów, robotników i chłopów z całej Polski będą manifestować na rzecz Pokoju, wiwatować na cześć Odrodzonego Wojska Polskiego, przyjaźni między narodami całego świata, sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W tym dniu oddajemy głos nielicznym, żyjącym jeszcze osobom, które pamiętają pierwsze zrywy klasy robotniczej do walki z caratem w szeregach Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

STANISŁAWA TYLCOWA

Nasz wysłannik zastaje ją zajętą przy porządkach domowych. Ta blisko 70-letnia kobieta, obchodząca w

tym roku 50-lecie działalności w szeregach partyjnych — nie wyobraża sobie życia bez pracy. Z nadzwyczajną energią krząta się po mieszkaniu, zrazu odmawia rozmowy, tłumacząc się brakiem czasu, wreszcie porwana falą wspomnień zaczyna mówić o swojej pracy partyjnej w Zagłębiu Dąbrowskim.

Bo tam właśnie w 16 roku życia ob. Tylcowa zapoznała się po raz pierwszy z ciężką pracą robotnicy w hucie cynkowej. Młodzieńczy zapał do czynnej postawy wobec znienawidzonego ciemiężcy — kapitalisty, wewnętrzny bunt przeciwko wyzyskiwaczom rzuca dzisiejszą jubilatkę w wir walki rewolucyjnej w szeregach SDKPiL. Wprowadzona do szeregów partii przez ob. **Kołodziejczyka**, ob. Tylcowa z entuzjazmem wykonuje wszelkie polecenia władz partyjnych. **W tym też okresie poznaje Feliksa Dzierżyńskiego, który często odwiedza Zagłębie Dąbrowskie, zatrzymując się u robotnika kopalni „Paryż" ob. Januszewskiego. Bierze udział w słynnej masówce w lesie Grodziskim pod Będzinem, pamięta strajk w kopalni „Renard" i w hucie „Katarzyna" w Sosnowsu, gdzie od jednej salwy carskich siepaczy padło 37 robotników.**

Wspomnienie idzie za wspomnieniem. Ale w końcu wyrasta z nich dzisiejsza rzeczywistość. Padają słowa radości, w oczach błyszczą łzy szczęścia.

Ob. Tylcowa mówi z głębokim wzruszeniem.

— Cieszę się, że doczekałam tego, o co całe życie walczyłam. Często zdarza mi się, że patrząc na młodzież, spokojnie i wesoło podążającą do szkół — oczy zachodzą łzami — łzami radości, że te wielkie ofiary, które poniósł nasz proletariat w okresie tyloletnich walk nie poszły na marne.

UCZESTNIK REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ

— Tak. To było w 1906 r. — mówi **Bolesław Żelazowski**, weteran walk rewolucyjnych, obecny kierownik Biblioteki Pow. w Iławie. — Wtedy to właśnie, we Włodzimierzu, gdzie przebywałem jako pracownik kolejowy, wstąpiłem do SDKPiL. Przed tym jeszcze w Uścianach pow. święciańskiego, Riazaniu i Ułybuszowej współpracowałem ściśle z tajnymi organizacjami rewolucyjnymi. Współpraca ta pogłębiła się jeszcze i utrwaliła w okresie rewolucji 1905 r., kiedy to wraz z kolejarzami i żołnierzami rosyjskimi rozbijaliśmy na naszych stacjach transporty więźniów - rewolucjonistów, wiezionych z Polski na Syberię.

Dalsze życie ob. Żelazowskiego — to jedna, długa walka o Wolność i

Socjalizm. Stale w ruchu, niezwykle aktywny, działa wśród kolejarzy, za co był aresztowany i po męczącym śledztwie wypuszczony. Zbliża się Rewolucja Październikowa. Żelazowski staje w szeregach Armii Czerwonej. Walczy w swoim rejonie, jako zwykły żołnierz rewolucji. Potem w 1921 r. wraca do kraju, pracuje nadal na kolei — łącznie 23 lata. Wreszcie z powodu złego stanu zdrowia przechodzi na emeryturę.

Ob. Żelazowski milknie na chwilę, a potem mówi:

— Dożyłem pięknych lat. Żałuję tylko, że nie mogę stanąć w szeregach realizatorów Planu 6-letniego w takim stopniu, w jakim stanąłbym, gdybym był młodszy. Ale jestem spokojny. Bo NASZE bierze górę i weźmie.

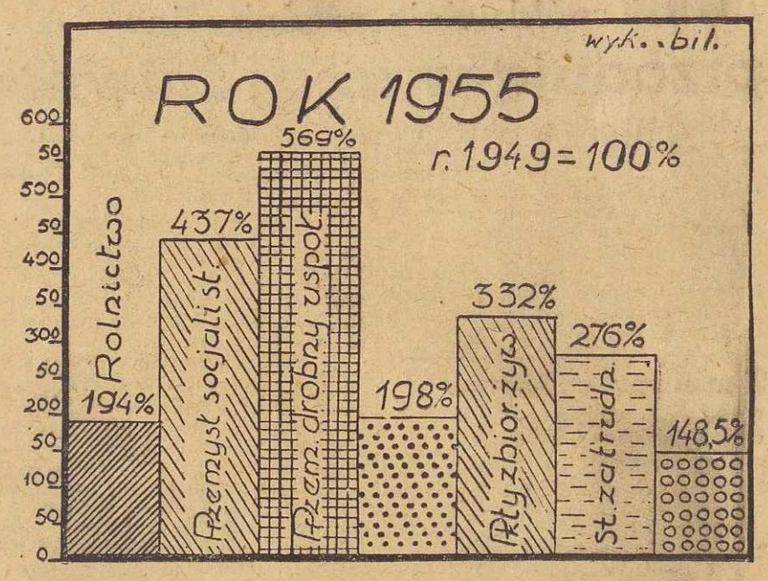

Radośnie świętujemy 7 rocznicę PKWN

W wielu zakładach pracy i instytucjach w przededniu 7 rocznicy PKWN i 25-lecia śmierci F. Dzierżyńskiego, odbyły się uroczyste akademie. Oto co donosi nasz specjalny wysłannik:

Akademii Zw. Spółdz. Rzem. i Cechów przewodniczył ob. **Jagusiewicz**, do prezydium weszli m. in. przodownicy pracy: **Puchaczewska, Szczerbicz i Boczko.** W ramach tej uroczystości 92 osoby otrzymały nagrody pieniężne na sumę 8.369 zł. Wśród nagrodzonych znaleźli się między innymi: ob. ob. **Leon Gerard, Krajewski, Cynta, Skibowski, Pauchrowicz** z „Instalatora" **Rudziński, Majkowski Jan, Szymańska, Knefelt, Gorzewski, Ciecierski** z „Kominiarza", **Dyzak Maria, Górakowski i Jan Witek** z „Fryzjera".

Nagrodę pieniężną otrzymały również: wybitne przodownice pracy Anna Puchaczewska i Stanisława Grabowska wyrabiające przeciętnie 120 proc. normy.

Poza tym rozdano 37 dyplomów uznania, 38 listów pochwalnych i 13 awansów. W części artystycznej wystąpił własny zespół taneczny.

W czasie akademii pracowników spółdzielni „Mazur" nagrody pieniężne otrzymało 49 osób na łączną sumę 4.124,40 zł.

Nagrody otrzymali wybitni przodownicy pracy, jak **Lanter Henryk** z wytwórni octu za wykonanie zobowiązań lipcowych w 117 proc., pracownik wytwórni wód gazowych **Aleksander Żarczyński** za zmniejszenie mankamentów przy rozlewie, kierownik piekarni **Wacław Jankowski, Helena Paczkowska**, kierowniczka sklepu ZMP-owskiego za przekroczenie zobowiązania o 27 proc., **Skurówna Celina** za upłynnienie remanentów i księgowa **Sabina Mongolska** za wykonanie 105 proc. normy. Na zakończenie wystąpił zespół zbiorowy mandolinistów PWRN i spółdzielni „Mazur" oraz chór Jara.

Rok na boiskach i bieżniach

Gdy w pierwszym kwartale b.r. w woj. olsztyńskim odznakę BSPO zdobyło 88 osób, a SPO I stopnia 206 osób, to w drugim kwartale b.r. w samym tylko pow. Szczytno odznakę BSPO zdobyło 490, a SPO I stopnia 90 osób. W całym województwie liczba ta jest wielokrotnie większa.

Z poszczególnych sekcji WKKF — centrum sportowego województwa wyróżniła się sekcje lekkoatletyczna, która w r.b. zorganizowała kilka imprez o znaczeniu wojewódzkim, Ogólnopolskie biegi na przełaj, mistrzostwa juniorów i ostatnio mistrzostwa w Nowym Mieście. Ilość biorących udział w tych imprezach jak i ilość zebranej publiczności świadczy, że sport staje się coraz bardziej masowy **i zdobywa coraz więcej sympatyków.** Np. w Biegach Narodowych w r. 1950 startowało 15.720 osób, w tym 3.840 kobiet. W r.b. startowało już 22.848 osób, a zdobyciem odznaki SPO ukończyło 14.141 osób.

Ilość członków **drużyn i sekcji piłki nożnej** wzrosła w stosunku do zeszłego roku o 200 proc., liczba drużyn wynosi obecnie 112, w tym 103 klasy powiatowej, 8 wojewódzkiej i 1 ligowej.

Aktywnie działa **sekcja bokserska,** w której pierwszy krok ukończyło 200 osób, w tym członkowie z 28 LZS-ów, sekcja **sportów wodnych** zrzesza na terenie miasta Olsztyna 18 osób i brała czynny udział w imprezach „Dni Morza".

Akcja **szkolenia kadry sportowej** w powiatach nabiera z dnia na dzień coraz większego znaczenia. PKKF w **Ostródzie** przeszkolił 33 organizatorów odznaki SPO, w **Szczytnie** 13 sędziów i 120 organizatorów SPO, w **Nowym Mieście** szkoli się 26, **w Działdowie** 38, **w Pasłęku** 37, **w Bartoszycach** 16 aktywistów sportu na sędziów i organizatorów zdobycia odznaki SPO i BSPO.

Żywą działalność przejawiają też LZS-y, których obecnie mamy ponad 450, zrzeszających 14.052 członków, w tym 3.874 kobiety. Wzrost organizacji sportu wiejskiego uwidocznił się zwłaszcza po akcji wyborczej, gdzie do zarządów weszli aktywiści ZMP, działacze partyjni, synowie mało i średniorolnych chłopów. Sport na terenie wsi woj. olsztyńskiego ma takich działaczów jak **Jan Grzywaczewski** z LZS-u Jaroty pow, Olsztyn, **Antoni Kenchel** LZS Klebark pow. Olsztyn, **Franciszek Muwiński** LZS Kurzennik pow. N. Miasto, **Tadeusz Marzec** LZS Mamry pow. Giżycko, **Jan Sierozioński** LZS Radomno pow. Nowe Miasto, **Antoni Piórkowski** LZS Świętajno pow. Szczytno i inni.

Sportowcy nie szczędzą wysiłku w codziennej pracy produkcyjnej. W ostródzkich warsztatach wagonowych członkowie ZS Kolejarz założyli brygadę produkcyjną, która wykonuje przeciętnie 143 proc. normy.

Sportowcy biorą także czynny udział w pracach społecznych, a ostatnio przygotowują się do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Np. w ramach zobowiązań 1-majowych w pow. **Lidzbark Warm.** wybudowano 3 boiska siatkówki, 2 koszykówki, 1 szczypiorniaka i 4 skocznie. W pow. **Szczytno oddano** w czerwcu do użytku 3 baseny pływackie, 1 boisko piłki nożnej i 3 boiska siatki. Sportowcy pow. **Szczytno** zlikwidowali 9 ha odłogów, co przyniosło 2 tys. zł oszczędności. W pow. **Górowo** w drugim kwartale br. wybudowano 2 boiska do siatkówki na wsi.

Przez SPORT do zdrowia!

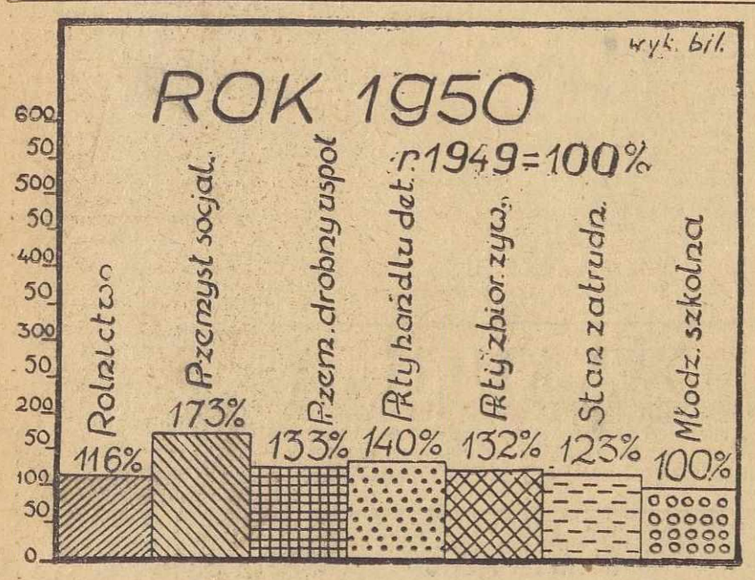

Ludzie Wielkiego Planu

Sprzęgło Maszudzińskiego

(Od naszego specjalnego wysłannika)

W niektórych zakładach skrzynki pomysłów racjonalizatorskich trzeba otwierać co kilka dni, bo zawsze znajdzie się w nich jakaś tajemniczą kopertę. Tak jest m.in. w Wytwórni Mat. i Płyt Trzcinowych w Iławie.

Właśnie kilka dni temu w skrzynce pomysłów racjonalizatorskich znaleziono zalakowaną kopertę, adresowaną do Rady Zakładowej przy Wytwórni. List trafił do rąk Przewodniczącego RZ ob. Roknowskiego.

— Acha, znowu Maszudziński. On zawsze ma jakieś pomysły. Zdolny człowiek. Sprawa prasy. To rzeczywiście wymagało usprawnienia.

Niedyskretnie spoglądamy przez ramię przewodniczącego na maszynopis.

„W myśl instrukcji założono przy prasie szwedzkiej dwie piły o napędzie motorowym. Motory te łączyły się z prasą za pomocą pasów klinowych, które jednak wskutek poślizgów i wydłużania się powodowały częste przestoje i obniżały wydajność pił do 2 tys. obrotów. Wskutek tego uzyskiwaliśmy zaledwie 75 płyt dziennie. Poza tym pasy przepalały się dość często. Koszt jednej sztuki wynosi ok. 3,70 zł. Licząc co 3 dni jeden pas, musielibyśmy zużyć rocznie 240 sztuk, wartości ponad 900 zł. Postoje kosztowały nas przeciętnie 350 roboczogodzin miesięcznie, a więc rocznie traciliśmy ponad 16 tys. zł.

Braki te nie dawały mi spokoju. Postanowiłem zamiast pasów zastosować sprzęgło tarczowe własnej konstrukcji. Po wmontowaniu go na próbę uzyskaliśmy 2800 obrotów, piły przestały się tępić, a produkcja wzrosła do 100 płyt dziennie. Wartość produkcji w stosunku rocznym wzrośnie więc ok. 200 tys. zł.

Pomysł ten zastosowałem na własną odpowiedzialność i z własnej inicjatywy. Prosze o rozpatrzenie go i zastosowanie przy innych prasach tego typu".

Tyle pisał młody racjonalizator **Edmund Maszudziński.**

W chwilę potem rozmawiamy z projektodawcą. Okazało się, że pomysł nie jest w zakładach tajemnicą. Dyrektor, który widział usprawnioną prasę przy pracy zgodził się na próbę zastosowania sprzęgła, a cała załoga cieszy się z podniesienia poziomu produkcji.

— Mam jeszcze jeden projekt usprawniający działalność tej prasy. W najbliższych dniach postaram się go zastosować. Chodzi tylko, żeby komisja Usprawnień i Wynalazków jak najszybciej załatwiła się z moim sprzęgłem — mówi Maszudziński, uśmiechając się i tajemniczo zerkając w stronę swego stołu warsztatowego.

— Jakie ma pan wykształcenie — pytamy młodego mechanika.

— 7 klas szkoły powszechnej — odpowiada — i byłbym bardzo rad gdybym mógł tak dalej się kształcić w kierunku technicznym. Przecież człowiek aż pęcznieje od pomysłów, ale nie zawsze mu starczy na to głowy.

Edmundem Maszudzińskim należy się zająć bardzo troskliwie. Mamy nadzieję, że tak dyrekcja jak i Rada Zakładowa Wytwórni w Iławie postarają się umieścić go w jakimś technicznym zakładzie naukowym, gdzie pod okiem doświadczonych pedagogów pogłębi posiadane już wiadomości praktyczne. Oczekujemy odpowiedniej inicjatywy ze strony wymienionych czynników.

WIELKA ROSZARNIA W MIŁAKOWIE wkrótce rozpocznie pracę

Plan 6-letni to bojowy program likwidacji zacofania gospodarczego naszego kraju. W województwie olsztyńskim oznacza ponadto usunięcie dotkliwej różnicy między uprzemysłowionymi dzielnicami Polski, a naszą, rolniczą. Plan 6-letni przewiduje więc budowę kilku poważnych obiektów przemysłowych w naszym województwie, których produkcja oparta będzie na surowcach lokalnych. Jednym z takich obiektów sześciolatki jest budowa wielkiej roszarni lnu w Miłakowie.

Właściwie budowa należy już do przeszłości. Roszarnia w Miłakowie wkrótce rozpocznie pracę i to przed terminem, jak każe zwyczaj, który stał się wspaniałą tradycją naszej klasy robotniczej.

Gdyby ktoś przed dwoma laty zapytał **Antoniego Sajdę** skąd pochodzi, Sajda powiedziałby bez wahania: z Rzeszowa. Bo choć w Miłakowie po wojnie osiadł i dobrze mu się wiodło, długo o tamtych stronach nie zapominał. Taka to jest chłopska tęsknica. Do budowy roszarni Sajda stanął jeden z pierwszych. Zarobek był niezły.

Rosła budowa i razem z nią rósł Antoni Sajda, przodownik pracy w brygadzie transportowej **Kaczmarczyka.** W czerwcu zrobił 264 proc. normy, miesięczna wypłata 1400 zł. **Zapytajcie Sajdę dziś, skąd pochodzi? Z Miłakowa — odpowie i zacznie narzekać, że dostawy cementu zawodzą, choć teraz powinno być lepiej, bo nowe cementownie w Polsce ruszyły.**

Majster Karol Wiselka zamiast słów wskazuje na tablicę współzawodnictwa. Dwa pierwsze miejsca zajmują: Izydor Popławski i Bronisław Heleski. Obaj po 405 proc. murarskiej normy. Przeciętne wykonanie normy przez zatrudnioną na budowie załogę przekracza 200 proc. Oto tajemnica sukcesu.

O **Wiselce** mówią inni. Majster jest racjonalizatorem. Jak się okazuje wyciąg jego pomysłu daje przedsiębiorstwu poważne oszczędności, autorowi zaś przyniósł zasłużoną premię.

W CZYNIE LIPCOWYM

W czynie Lipcowym załoga Miłakowa odda grubo przed terminem wentylatornię, stację pomp i transformatornię. Główna hala z charakterystycznym zębatym dachem, oszklonym od północy jest już gotowa i wyposażona w potężne maszyny i agregaty. Na ukończeniu są prace przy budowie basenów dla roszenia lnu. Fabryka zatrudni kilkuset robotników, dla których wybudowane zostanie specjalne osiedle mieszkaniowe.

Miłakowo będzie miastem włókniarzy.

Biją rekordy pracy

Do pracy przy budowie osiedla studenckiego — Kortowa przystąpiły po zakończeniu roku akademickiego ochotnicze brygady studenckie. Jest ich obecnie 11, w tym jedna kobieca. Razem liczą 82 studentów z WSR, USP i innych uczelni akademickich z Łodzi.

Wyróżnia się brygada **Celigowskiego,** która ostatnio wykonuje 450 proc. normy przy budowie odcinka Nr. 1. Nic dziwnego. Ma w swych szeregach tak ofiarnych studentów jak **Ciesielskiego Edwarda, Chojnowskiego, Cyfka Gustawa, Głownia Zdzisława, Zachariasza Jerzego, Karolaka Gastona, Winnickiego Jana, Olecha Stanisława i Maksyma Ed-**

Do 1 grudnia br. ma stanąć tam zakład matematyki i fizyki. Studenci jak i robotnicy wytężają wszystkie siły by dotrzymać terminu. Pracują właśnie przy wykopach do wodociągu. Chcą skończyć to jeszcze dzisiaj. Jeden porywa drugiego. Łopaty i kilofy prędko uderzają w ziemi. Studenci swój odpoczynek łączą z pożytkiem dla ogółu.

— Przyszliśmy tu, aby prędzej stanęła uczelnia, internat, bo nie ma gdzie mieszkać — mówią. Studenci rozumieją zadania młodzieży w planie 6-letnim. Swoją pracą dają konkretny przykład ich realizacji.

Kor. Jeromin.

Akademia w ZBM

Załoga Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Olsztynie, celem uczczenia 7-ej rocznicy powstania PKWN, zorganizowała w świetlicy Zw. Zaw. Prac. Bud. uroczystą akademię, połączoną z 25-tą rocznicą zgonu Wielkiego Syna Narodu Polskiego, Patrioty i Rewolucjonisty — Feliksa Dzierżyńskiego. W ramach uroczystości rozdano nagrody pieniężne i Dyplomy Uznania przodownikom pracy i szczególnie wyróżniających się we współzawodnictwie i w wykonaniu planu produkcyjnego za II-gi kwartał b. r. Ogółem nagrodzono 359 osób, w tym 60 proc. autochtonów i ok. 50 kobiet, na ogólną sumę 31.820 zł.

Ponadto wybitny i wielokrotny przodownik pracy — murarz z budowy 101, ob. Paweł Lorkowski, otrzymał piękny radioodbiornik marki „Pionier" oraz proporczyk przechodni — (Najlepsza brygada ZBM".

Kor. Zakł. Iskrzycki

Młodzież — na straży pokoju

Druk. RSW „PRASA" Marszałkowska 3/5
2-B-38119